Nr. 146. — **Rocznik XXIII.** **Piątek, 29 czerwca 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie działków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata, kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i Austryi kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet pod rubryką Abth. II. t. 57.

Z powodu uroczystego święta Swiętych Piotra i Pawła następny numer „Kuryera“ wyjdzie w sobotę.

List Apostolski do książąt i ludów świata.

(Ciąg dalszy.)

Atoli jakież są prądy w naszych czasach, jeżeli rozważymy rzeczy według prawdziwéj ich treści. Stało się prawie zwyczajem spoglądać na Kościół z niedowierzaniem, pysznie nim pogardzać, nienawidzieć go i złośliwie oczerniać. Lecz co gorsza, używa i porusza się wszystkie środki, aby go poddać pod rządy świeckich władzców. W tym celu pozbawiono go jego dóbr i wolność jego ograniczono do ostateczności; w tym celu utrudniono także tak bardzo wykształcenie seminaryjne, wydano przeciw duchowieństwu prawa nieubłaganéj surowości, rozwiązano zakony religijne, które przecież są główną podporą Kościoła, — i wypędzono je z kraju, jednem słowem: wprowadzono znowu w życie zasady Febroniańskie teoretycznie i praktycznie, tylko w zaostrzonéj jeszcze bardziéj formie. Nie jest to nic innego, jak zadanie gwałtu najświętszym prawom Kościoła. Ale przytem nie zważa się, że to przynosi państwom największą szkodę, ponieważ pozostaje właśnie w jawnem przeciwieństwie do zamiarów Boskich. Bo Bóg, Stwórca i Pan Wszechświata, który społeczeństwo ludzkie poddał władzy świeckiéj i duchownéj, chciał wprawdzie, żeby były różne władze, ale nie, żeby były rozdzielone i zwalczały się nawzajem. Ale nietylko sama wola Boża, lecz także powszechne dobro społeczeństwa ludzkiego wymaga po prostu, żeby władza świecka sprawowała swe rządy w zupełnéj zgodzie z Kościołem. Dlatego ma państwo właściwe sobie obowiązki i prawa, lecz tak samo ma także Kościół swoje; oba zaś, państwo i Kościół, łączyć musi zupełna zgoda.

W ten sposób wzajemne stósunki pomiędzy państwem a Kościołem zostaną nareszcie uregulowane. Razem z tem zaś ustanie także zawichrzające dziś wszystko naprężenie pomiędzy niemi, które z więcéj niż jednego powodu odpowiada bardzo mało regułom roztropności i wszystkim dobrym jest nadzwyczaj uciążliwe. Wtedy także, ponieważ interesy obu mocarstw nie są ze sobą zmieszane, ani rozdzielone, oddadzą poddani bez przeszkody cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Boskiego.

Innem, dla jedności poważnem niebezpieczeństwem, jest sekta *wolnomularska*, potęga groźna, która oddawna ciemięży narody, a zwłaszcza katolickie. Dumna aż do zuchwałości z siły, środków, powodzenia, porusza ona wszystko, pod osłoną czasów naszych tak zaniepokojonych, aby utrwalić i rozprzestrzenić wszędzie panowanie swoje. Z ciemnic, w których przysposabiała swe zasadzki, wyłania się na światło dzienne w naszych miastach i jakby na wyzwanie Boga w tem tutaj samem mieście, stolicy świata katolickiego, wybrała swoją siedzibę. Co przedewszystkiem jest tutaj ubolewania godnem, to to, że wszędzie, gdzie stopę swą postawi, wciska się do wszystkich sfer i wszystkich instytucyi państwowych, aby, jeśli można, dojść do tego, by się stać najwyższym sędzią we wszystkich rzeczach. Jestto opłakanem mianowicie z tego względu, powtarzamy, że i przewrotność jéj zdań i niegodziwość jéj zamiarów są widocznemi. Pod pozorem domagania się praw człowieka i zreformowania społeczeństwa, uderza na instytucye chrześciańskie: wszelką naukę objawioną odrzuca, obowiązki religijne, sakramenta, wszystkie te rzeczy święte gani jako zabobony; małżeństwu, rodzinie, wychowaniu młodzieży, życiu publicznemu i prywatnemu stara się ona odjąć ich charakter chrześciański, jako też w duszy ludu zniszczyć szacunek dla władzy Boskiéj i ludzkiéj. Religią, którą przepisuje, jest kult natury i prawa natury stawia jako jedyną miarę i jedyną regułę prawdy, uczciwości i sprawiedliwości. Przez to, jak widzimy, człowiek popada w obyczaje i zwyczaje niemal pogańskie, jeżeli nadmiar i wyrafinowanie rozkoszy nie strącają go jeszcze niżéj.

(Dokończenie nastąpi.)

Poznań, 28 czerwca.

Z bieżącéj chwili.

Pojednany z Kościołem, opatrzony pociechami religii, spocznie w cichym grobie czwarty prezydent trzeciéj rzeczypospolitéj. Smierć zaskoczyła go w pełni lat i siły, a jéj groza i haniebny czyn tchórzliwego mordercy rozproszą wszelkie uprzedzenia, jakie mogły istnieć przeciwko niemu. W całym świecie panuje szczere i głębokie oburzenie, a zarazem współczucie dla ciężko dotkniętéj Francyi; ale społeczeństwo, które tolerowało gloryfikacyą królobójstwa, musiało doczekać się wstrętnego obrazu: naczelnika wolnego kraju, wybranego wolnemi głosami narodu, padającego pod ciosem oszalałego zabójcy.

Carnot został zamordowany nie jako człowiek prywatny, lecz jako prezydent francuzkiéj rzeczypospolitéj, padł więc ofiarą swego obowiązku, który wypełniał zawsze sumiennie, uczciwie i pracowicie, nie jako głowa wielkiego państwa, ale jako pilny i prawy urzędnik. Przestrzegając z bojaźliwą ścisłością wszelkie prawidła konstytucyjne, Carnot tak oddzielał swoją indywidualność od swego stanowiska, że osobiste jego uczucia nie odgrywały żadnéj roli w jego politycznéj działalności. To też nie miał i nie mógł mieć nieprzyjaciół, a morderstwo popełnione na jego osobie było wymierzone przeciwko idei.

Nowoczesne francuzkie społeczeństwo rozwinęło się pod hasłem: „ani Boga, ani pana“ i zgodnie z nim pozbyło się w znacznéj części zasad wiary i pojęcia powagi władzy. Z tego chaosu, jaki zawsze wytwarza obalenie podstaw zasadniczych, wydostają się od czasu do czasu na powierzchnię takie straszne błyski, jak ostatnia zbrodnia, świadcząca o wrzeniu wewnątrz organizmu społecznego i narodowego. Fakt, że morderca Carnota jest Włochem, nie zmienia postaci rzeczy. Francya odrodzenia była zapewne odbiciem włoskiéj cywilizacyi, ale teraźniejsze rewolucyjno-bezwyznaniowe Włochy kształciły się długie lata we francuzkiéj szkole. Zresztą Cesario, jak się sam przyznał jest anarchistą; należy zatém do szajki owych zbrodniarzy, którzy nie mają ojczyzny.

Nowym prezydentem republiki francuzkiéj został wczoraj wybrany Kazimierz Perier. O wyborze tém piszemy na innem miejscu podług telegramów paryzkich.

* *„Polniches.“* Po tym nagłówkiem przedrukowują „Hamb. Nachr.“ artykuł z Hardenowskiéj „Zukunft“, który ma tę zaletę, że w następujący, otwarty sposób podaje kwintesencyą całéj kwestyi polskiéj u polakożerców:

„Z Rzymu snują się do Peterburga coraz silniejsze nici, które z pewnością nie niepodobają się zwolna katolicyzującym się skłonnościom pana Pobiedonoscewa; we Francyi za czasów panowania nowego ducha kler oddawna już pogodził się z Rzeczą pospolitą, dwór austryacki jest przesiąkły cały wpływami katolickiemi i daleko sięgające życzenia rozbijają się chwilowo o poważną sumienność starzejącego się cesarza; wraz z koburską i orleańską szajkę podkopuje się rzymska propaganda coraz głębiéj pod niebezpieczne wybrzeża państw bałkańskich a na ważnych tronach niemieckich ujrzymy niebawem w kościele wyćwiczone i wierze gorliwe arcyksiężne. Coraz bardziéj zwęża się pas, okalający niemieckie cesarstwo i dla Rzymu papiezkiego zdaje się zapowiadać nowa wiosna. Bezmyślni panowie (ministrowie?) zdają się nie troszczyć o to wcale; podobni są oni do bogatego spadkobiercy, który nie wiedząc, jak mozolnie długi zostało nabyte jego dziedzictwo, nie przeczuwa także, jak szybko ono może się rozpłynąć znowu; cieszą się, iż w najbliższem otoczeniu widzą tylko uprzejme, pogodne miny i nie myślą o mądrych, ostrzegających słowach Goethego: „Dla katolików na nic się nie zdadzą żadne przepisy ostrożności. Stolica papiezka ma interesa, o których nie myślimy i środki do przeprowadzenia ich skrycie, o jakich nie mamy żadnego pojęcia“. Gdyby nie zamykali tak uporczywie uszu na podobne ostrzeżenia, natenczas strzegliby się tego, by niemiecki Wschód, niewyczerpane źródło siły państwa pruskiego, wydawać na łup mądrym wykonawcom woli rzymskiéj, którzy przy spowiedzi, na ambonie, w szkole i przy każdym duchowym czy obywatelskim objawie życia to jedno tylko mają pragnienie i do tego wytrwale zmierzają, aby we wspólności interesów katolickich stworzyć i utrzymać wiernym prawdziwą ojczyznę“...

Katolicki „Westf. Merkur“, powtarzając powyższy ustęp, dodaje od siebie:

„Niepodobna wyraźniéj wypowiedzieć, że „narodowe“ godło, pod którem się prowadzi hecę przeciw Polakom, jest jedynie pułapką; chodzi tu o walkę przeciw Kościołowi katolickiemu, dla tego stósuje się do katolików, którzy w naiwnéj głupocie dali się wciągnąć w hecę przeciw Polakom, wyrażenie o największych cielętach. Któż bowiem troszczy się o protestanckich Mazurów? Nie co innego, tylko katolicyzm przeto zwalcza się u Polaków“.

„O inspekcyi szkólnéj“.

(Dokończenie.)

Podczas gdy więc regulamin z 1763 r. przedstawia się jako akt summi episcopi, o ile dotyczy szkół protestanckich, a obok tego w obec szkół katolickich jako akt monarchy, wynikający z jego zwierzchnictwa kościelnego — są regulaminy z 1765 i 1801 roku jedynie aktami zwierzchnika kraju, wynikającemi z jego zwierzchnictwa kościelnego. Monarcha ograniczył się na wydaniu ogólnych przepisów o traktowaniu szkolnictwa — jednakże z wyraźnem pominięciem przepisów, dotyczących nauki religii i ćwiczeń religijnych — i na zażądaniu od organów kościelnych, aby ich przestrzegały; wykonanie i najwyższy nadzór powierzono najwyższéj władzy kościelnéj dyecezyi, Biskupowi, jako ordynaryuszowi.

W wymienionych trzech aktach uznano staranie o naukę młodzieży i nadzór nad nią za (najważniejszy i najszlachetniejszy) obowiązek urzędu duchownego. Wyższe władze kościelne są jako takie wyższemi władzami inspekcyjnemi.

W obec tego twierdzenie, jakoby Kościół nie miał własnego prawa do szkoły już wedle ówczesnego ustawodawstwa, ostać się nie może. Przeciwnie: ewangelickie szkoły należały zupełnie do zależnego od swego *summus episcopus* ewangelickiego kościoła; katolickie pozostały katolickiemu Kościołowi, atoli z tem ograniczeniem, że wydane przez monarchę na mocy jego zwierzchnictwa kościelnego przepisy regulaminowe winny być przestrzegane.

Pod koniec 9 dziesiątka zeszłego stulecia atoli zaszła zmiana w zapatrywaniu na stosunki szkolnictwa. Czy to że w pewnym względzie uznano prawa summi episcopi i właściciela zwierzchnictwa kościelnego co do szkoły fakycznie za identyczne, czy też, że nauki francuzkich encyklopedystów o istocie państwa i przy téj kwestyi nie pozostały bez wpływu, dość, że zaczęto w końcu twierdzić, że monarcha jako taki (zwierzchnik kraju) a więc pomijając jego sumepiskopat i zwierzchnictwo kościelne, ma do szkoły samodzielne prawo zwierzchności, a potem, że *to* prawo zwierzchnictwa, ale tak samo także *prawo zwierzchnictwa kościelnego* przysługuje mu jako głowie *państwa*. Wystąpiło to na jaw nasamprzód w instrukcyi (Fryderyka Wilhelma II) dla nowoutworzonego, wyższego kolegium szkólnego z dnia 22 lutego 1787 r. W niéj czytamy:

„Ponieważ nam bardzo wiele zależy na tem, aby w naszych krajach wszędzie przez odpowiednią naukę młodzieży wychowywali się ludzie dobrzy i obywatele pożyteczni dla każdego stanu, a ten ważny cel nie da się lepiéj osięgnąć, jak przez jednolity ogólny nadzór najwyższy,... przeto uznaliśmy za potrzebne ustanowić naczelne kolegium szkolne dla wszystkich naszych krajów i takowe zaopatrzyć w następującą instrukcyą“. Pod inspekcyą tego kolegium podpadają wszystkie szkoły, uniwersytety, gimnazya... bez wyjątku lub różnicy religii. Daléj czytamy tu, że ta jednolita inspekcya należy się niewątpliwie królowi, jako *zwierzchnikowi* kraju.

Otóż Powszechne Prawo krajowe oświadcza w Cz. II, tyt. 13 (o prawach i obowiązkach państwowych):

§ 1. Wszystkie prawa i obowiązki państwa względem swoich obywateli, klientów jednoczą się w zwierzchniku tego państwa.

§ 2. Najważniejszym obowiązkiem Głowy w państwie jest, utrzymać na zewnątrz i na wewnątrz pokój i bezpieczeństwo.

§ 3. Jemu przystoi starać się o zakłady, dające mieszkańcom sposobność kształcenia swych zdolności i sił...

§ 4. Głowie państwa przysługują przeto wszystkie przywileje i prawa, potrzebne do osiągnięcia tego celu.

§ 13. Wszystkie w państwie istniejące i powstające towarzystwa, publiczne zakłady podlegają nadzorowi zwierzchnika kraju, celem ogólnego pokoju, bezpieczeństwa i porządku.

Mianowicie powiedziano

§ 32. Prywatne i publiczne wykonywanie religii każdego towarzystwa kościelnego podlega zwierzchniemu nadzorowi państwa.

Z temi przepisami dokonało się przeobrażenie pojęć prawnych. Skonstruowano sobie tak zw. prawo zwierzchnika szkólnego (Schulhoheitsrecht). Prawa zwierzchnicze, szczególnie prawo zwierzchnicze szkólne i prawo zwierzchnicze kościelne przysługują państwu (Landrecht II, 11, § 96 nazywa po prostu duchownych „urzędnikami państwa“).

Gdy tedy uprzytomnimy sobie pokrótce historyczny przebieg sprawy, pokazuje się, że szkoła, mianowicie szkoły ludowe, były w ogólności instytucyami Kościoła, że król pruski, jako summus episcopus miał najwyższy nadzór nad protestanckim kościołem, a przez to także nad jego szkołami — i na mocy tegoż wydał dokładne przepisy dla protestanckich szkół; że na mocy swego *zwierzchnictwa* kościelnego wydał także dla szkół katolickich dokładne, ale dziedziny religijno-kościelnéj nie dotykające przepisy, za pomocą których określono głównie, jak organa kościelne sprawować miały przysługujący im, jako takim, nadzór nad szkołami pod naczelnym nadzorem Ordynaryusza (chodziło tu przedewszystkiem o Szlązk); że wreszcie wytworzyło się osobne prawo zwierzchnictwa państwa, *zwierzchnictwo szkólne*.

Treścią tego zwierzchnictwa szkólnego państwa jest naczelny nadzór nad całem szkólnictwem, bez różnicy religii; obejmuje ono w sobie prawo wydawania ogólnych, dotyczących *szkólnictwa* ustaw, z wyjątkiem takich, które dotyczą religii. Wszystko, co religijne, stoi pod dyrekcyą władz kościelnych, przy szkołach protestanckich pod najwyższą dyrekcyą summi episcopi, przy szkołach katolickich pod najwyższą dyrekcyą ordynaryusza. Organami wykonawczemi są władze kościelne; przy szkołach protestanckich winny one słuchać zwierzchnika krajowego, jako summum episcopum; przy szkołach katolickich winny go władze kościelne słuchać, ponieważ państwo nakazuje im to na mocy przysługującego mu wedle ustaw zwierzchnictwa kościelnego.

W ten sposób współzawodniczą ze sobą w szkólnictwie: państwo na mocy swego zwierzchnictwa szkólnego i kościelnego i Kościół i to protestancki kościół przy szkołach protestanckich, na jego czele król, jako summus episcopus i katolicki Kościół przy szkołach katolickich, na jego czele w dyecezyi ordynaryusz.

Porównajmy z tem, co tutaj powiedziano, przepisy II cz. tyt. 12 landrechtu.

Ze zwierzchnictwa szkólnego państwa wypływają przepisy: że szkoły tylko z wiadomością i za pozwoleniem państwa tworzone być mogą; że dzieciom z powodu różnicy wyznania wstęp do szkół publicznych nie może być wzbroniony; że państwo wydaje i potwierdza przepisy szkólne i t. d. *Nadzór szkólny* mianowicie jest uregulowany w ten sposób, że naprzód członkowie dozoru kościelnego na wsi i w małych miasteczkach obejmują nadzór nad zewnętrznym ustrojem szkoły i utrzymaniem zaprowadzonego ładu; jeżeli nie ma dozoru kościelnego, natenczas ten nadzór należy do wójta itd. W każdym razie stoją ci dozórcy szkólni pod dyrekcyą dziedzica i duchownego gminy. Nie wchodzimy w to, czy ustawa wyszła z tego zapatrywania, że członkom dozoru kościelnego nadzór przysługuje mocą ich kościelnego urzędu — dość, że węzeł pomiędzy szkołą a Kościołem nie miał być rozluźniony. Można owszem przyznać, że wspomnianym najbezpośredniejszym inspektorom szkólnym, jeżeli są nimi członkowie dozoru kościelnego, tak samo jak władzom wiejskim lub miejskim, najbliższy nadzór poruczony został przez ustawę na mocy zwierzchnictwa kościelnego. Tak samo poruczona jest dyrekcya szkoły, mianowicie nadzoru nad nią mocą ustawy dziedzicowi. Inaczéj ma się rzecz z duchownymi.

W § 12 czytamy bowiem: „Szkoły pospolite stoją pod dyrekcyą właściciela każdéj miejscowości“, daléj atoli: *„którzy przybrać sobie do tego winni duchowieństwo parafii, do któréj szkoła należy.“* Różnica w wyrażeniu co do właściciela i duchowieństwa nie jest tu przypadkowa, lecz umyślnie wybrana i wielkiego znaczenia — właścicielowi miejsca udziela ustawa *polecenie*, aby kierował szkołą; duchowieństwu *nie* udziela tego polecenia. Duchowieństwo ma samo z siebie do tego prawo, a to prawo ma zostać nietkniętem i dla tego *„trzeba“* je koniecznie *„przybrać“* do grona dozoru. Jako *duchowni*, jako słudzy kościoła są oni „duchownymi przełożonymi“, „duchownymi przewodnikami szkoły“. Ztąd różnica w wyrażeniu ustawy. W tym samym sensie napisany jest przepis o nadzorze nad zachowaniem się w urzędzie nauczycieli. „Właścicielowi wsi przysługuje *przy współudziale duchownego przełożonego szkoły* nadzór nad prowadzeniem się w urzędzie nauczycieli...“ Przy inspekcyi szkólnéj zatem współzawodniczą ze sobą: świecki inspektor na mocy poruczonego mu przez państwo za pomocą zwierzchnictwa szkólnego urzędu, i duchowny inspektor szkólny na mocy istniejącego *prawa Kościoła*.

Jest to wynikiem zwierzchnictwa kościelnego państwa przy Kościele katolickim, a sumepiskopatu Głowy państwa, zwierzchnika kraju przy protestanckim kościele, gdy ustawa duchownym, którzy jako tacy nie stoją pod *imperium państwa*, co do wykonywania tego kościelnego urzędu jako duchownego przewodnika szkoły przepisuje, aby się trzymali wydanych przez państwo lub zatwierdzonych przepisów szkólnych, w razie wątpliwości zaś donosili o tem państwowéj władzy prowincyonalnéj. Czystym wynikiem *zwierzchnictwa szkólnego* jest natomiast znowu przepis, że państwowa władza prowincyonalna ma rozstrzygać, gdy pomiędzy władzą świecką a duchownym przewodnikiem szkoły powstają różnice zdań przy wykonywaniu urzędu.

Gdy tedy § 9 prawa krajowego II 11 postanawia: Wszystkie publiczne szkoły i zakłady wychowawcze stoją pod nadzorem państwa, to przez ten nadzór państwa należy stósownie do tego, cośmy wyżéj widzieli, rozumieć jedynie naczelny nadzór. Tylko do tego też rości sobie państwo pretensyą na mocy swego zwierzchnictwa w szkole. To oświadczone zostało wielokrotnie i wyraźnie nie tylko przed emanacyą landrechtu w cytowanéj wyżéj instrukcyi z roku 1787, ale nadto późniéj jeszcze przez ministra Ladenberga przy rozprawach nad rewizyą konstytucyi (przy artykułach 23, 24 i t d.). Przy tym naczelnym nadzorze atoli pozostał węzeł pomiędzy szkołą a Kościołem bardzo ścisłym.

Węzeł ten zabezpieczony był w zasadzie już przez to, że duchownym pozostawiono na mocy ich duchownego urzędu nadzór w szkole, Kościołowi atoli pozostały także inne jeszcze prawa. Przedewszystkiem nie wolno było ustanowić nauczyciela, który nie był egzaminowany przez inspektora szkól-

nego (superintendenta) względnie przez dziekana. Daléj ma nauka szkólna trwać tak długo, dopóki duszpasterz nie uzna, że dziecko dosyć się już nauczyło. Wreszcie ma miejscowy duchowny nauczać tak nauczyciela samego, jak i dzieci (§ 49).

Mowa X. proboszcza Schrödera,

wygłoszoną na wiecu katolików polskich w Poznaniu w dniu 5 czerwca 1894 roku w sekcyi niemieckiéj.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najdostojniejszy Xięże Arcypasterzu!
Przezacne Zgromadzenie!

Sprawa, o któréj będę mówił, jest kwestyą obecnéj chwili i kwestyą przyszłości zarazem: jest nią kwestya szkólna. Zanim atoli do niéj przystąpię, stwierdzam, że jeszcze nie wyszliśmy z walki kulturnéj: jeszcze dwanaście następujących jéj okruchów należy uprzątnąć:

Jeszcze w Rzeszy istnieje: 1) ustawa przeciw Jezuitom, 2) paragraf o kazalnicy i 3) ustawa o wydalaniu księży. W Prusach zaś: 4) prawo „veto“ przeciw ustanawianiu kapłanów na posady, 5) Zakony są zostawione widzimisiu każdoczasowego ministra kultu — tak że minister niedawno temu zabronił osiedlenia się Zakonu w Essen, ponieważ wedle jego zapatrywania do spełniania duszpasterstwa w Essen wystarcza najzupełniéj tamtejsze duchowieństwo świeckie. Sądzę przecież, że „sprawa katolickiego duszpasterstwa“ należy do tamtejszéj władzy Arcybiskupiéj a nie do protestanckiego ministra kultu. Daléj, jest jeszcze 6) administracya dóbr kościelnych, 7) ustawa o starokatolikach; dotąd nie zniesiono jeszcze, 8) artykułów 15, 16 i 18 pruskiéj konstytucyi; 9) nie mamy katolickiego wydziału w ministerstwie kultu; 10) jeszcze istnieje przysięga Biskupów z dnia 6 grudnia 1873, daléj 11) ustawa o kolonizacyi a raczéj protestantyzacyi i wreszcie 12) ustawa o inspekcyi szkólnéj i z nią przystępuję do kwestyi szkólnéj.

Mości Panowie! Niezaprzeczonem jest z pewnością zdanie, że: człowiek jest stworzony dla nieba. I z tego wysnuwam żądanie, aby wszystkie urządzenia ludzkie w rodzinie, gminie i państwie służyły temu *jednemu* celowi wyższemu. Tego wzniosłego przeznaczenia zaprzeczyć nie może człowiekowi żadna moc świata; tém samém ma on prawo żądać, aby żadna moc ziemska nie przeszkadzała mu w osiągnięciu tego celu. Zbawiciel założył Kościół katolicki, aby tenże stał się zwykłą drogą do osiągnięcia zbawienia wiecznego; człowiek przeto musi wstąpić do Kościoła, poznać katolicką naukę wiary i obyczajów, przykazania i przepisy, wyznawać je w życiu rodzinnem i publicznem i co najważniejsza wykonywać je także. Potrzebne ku temu łaski otrzymuje on w godnem przyjmowaniu Sakramentów św. Ale, Mości Panowie, *wszystkiego innego* w świecie uczą się łatwiéj, aniżeli dobrego, katolickiego życia. Ztąd się pokazuje, że do osiągnięcia szczęśliwości wiecznéj i dobrego życia katolickiego potrzebnem i niezbędnem jest *katolickie wychowanie*. Żądanie to odnosi się przedewszystkiem do *szkoły*. Szkoła ma za zadanie nie tylko dzieci uczyć, ale je także wychowywać dla nieba.

Ztąd wysnuwają się dwa wnioski, które także zgadzają się z 24 artykułem pruskiéj konstytucyi i to: 1) *Kierownictwo i udzielanie* nauki religii przysługuje Stowarzyszeniom religijnym i 2) abyśmy mieli wszędzie szkoły wyznaniowe a zatém *katolickie*, ponieważ one tylko dają rodzicom rękojmią, że ich dzieci będą wychowywane i uczone po katolicku.

Urodzonym inspektorom powiatowym i lokalnym, t. j. naszym katolickim duchownym zawsze jeszcze odebrany jest nadzór nad katolicką szkołą; obecni inspektorowie powiatowi i lokalni zaś są protestantami, a nawet pastorów protestanckich ustanawia się nad szkołami czysto katolickiemi. Ci panowie mogą być dobrymi pedagogami i dobrymi ludźmi, ale nie stanowią oni rękojmi dla katolickiego Kościoła, że dzieci katolickie także prawdziwie po katolicku będą wychowywane; tę rękojmię daje rodzicom katolickim tylko ich własne t. j. katolickie duchowieństwo.

Na seminarya nie ma Kościół przynależnego sobie wpływu, tak samo na wybór podręczników szkolnych. Kładę więc *ad vocem* katolickim rodzicom książki szkolne na sumienie, aby starannie baczyli na to, jakie książki dzieci przynoszą do czytania z bibliotek szkolnych do domu. Często podaje się w nich dzieciom całkiem niekatolicką strawę duchową. Na to przytoczyć mogę tysiączne przykłady.

Wśród ciała nauczycielskiego, któremu są poddane szkoły katolickie, reprezentowany jest starokatolicyzm, jako też małżeństwa mieszane, które *wszystkie* dzieci wychowują po protestancku. W gimnazyach nie ma odpowiedniéj katolickim uczniom liczby nauczycieli katolickich, a na uniwersytetach (w Berlinie!) kwitnie ateizm. A tam musi młodzież chrześciańska uczęszczać!

Fryderyk II powiedział razu pewnego: „W mojem państwie może każdy być zbawionym na swój sposób“; mamy też silną ufność do wielkoduszności dostojnego potomka wielkiego pradziada, Jego cesarskiéj Mości Wilhelma II, naszego najłaskawszego cesarza, króla i władzcy, któremu tyle już zawdzięczamy łaskawości i ulgi, iż tenże postara się o to, że i ten hamulec na naszéj katolickiéj drodze do zbawienia wiecznego zostanie usunięty.

Bezwyznaniowa albo symultanna szkoła bowiem nie daje katolickim rodzicom téj rękojmi; stanie się ona wcześniéj czy późniéj szkołą politycznego stronnictwa, politycznego systemu; do niéj wstępuje wedle Hegla „potężny Bóg“, Bóg państwowy t. j. państwowy monopol szkolny, a co znaczy państwowy monopol szkolny, to nam powiada pierwszy prezydent drugiéj Rzeczypospolitéj francuzkiéj, Thiers, jak wiadomo bynajmniéj nie ultramontanin; powiedział on swego czasu we francuzkiem zgromadzeniu narodowem o francuzkich szkołach państwowych: „Z państwowymi nauczycielami nie idzie wcale; jest to tylu „przeciwproboszczy“, ilu równocześnie nauczycieli ateizmu. Należałoby znieść znowu państwowy monopol szkolny i udzielić wolności nauce.“ Czysto państwowe szkoły nie miały tam przeto żadnych nadzwyczajnych rezultatów. U nas w Prusach wydają one nawet „przeciwministrów“, skoro się nie wypełnia jasnych jak słońce rozporządzeń ministra, ponieważ rzekomo przeciwne rozporządzenie jednego z dawniejszych ministrów nie zostało jeszcze formalnie zniesione. Nasi dawni nauczyciele, nazwę ich czcigodną starą gwardyą, nie są jeszcze „przeciwksiężmi“, ale ich szeregi są przerzedzone; do młodszych atoli, których wychowano i których prowadzono wedle metody Falka, — niech nam tego nikt za złe nie bierze! — nie mamy jeszcze prawdziwego zaufania. Oby wszyscy przystępowali do katolickich związków nauczycielskich!

M. P. Przechwalają się zawsze „nauczycielem z Königsgrätz“, który w czasie wojny austryackiéj wywalczał zwycięztwa. Tak, ale tenże stał pod kierownictwem i wpływem katolickiego i protestanckiego duchowieństwa. Dzisiaj w dziedzinie szkolnéj wygląda inaczéj!

Do wychowania katolickiego młodzieży katolickiéj potrzebne jest koniecznie współdziałanie katolickiéj władzy kościelnéj i zamach na wychowanie katolickie zagraża i szkodzi zbawieniu dusz rodziców i dzieci daleko więcéj, aniżeli zamach na ustrój hierarchiczny Kościoła i jego przedstawicieli. Dla tego potężny wróg Kościoła katolickiego, dawniejszy minister Altenstein powiedział razu pewnego: „Pozostawcie nam tylko szkoły, urządzenie wasze hierarchiczne chętnie wam pozostawimy“. Niech tylko w sercach ludu wygaśnie katolicyzm, a hierarchia sama przez się upadnie.

Posłuchajcie teraz M. P. zdań o przymusie szkólnym. „W wolnych Niemczech, powiada Lucas (Der Schulzwang, ein Stück moderner Tyrannei, str. 120), ma obywatel konstytucyjny zagwarantowane następujące swobody: „w szóstym miesiącu życia przymus szczepienia ospy, w szóstym roku życia przymus szkólny, w 21 roku idzie do wojska i w danym razie ginie od kuli“. Przytaczam to dla tego, że niektórym panom u nas zdaje się nie być znane nic więcéj, jak *prawa* państwa i *obowiązki* poddanych. A czyż nie ma też obowiązków państwa i praw poddanych? W Sparcie wprawdzie brało państwo całe wychowanie młodzieży w swoją rękę, ponieważ, według jego mniemania obywatel państwa jest tylko na to, aby bronić granic państwa od najazdu nieprzyjaciół i dla tego żywił chłopców historyczną „czarną polewką“. U nas w Niemczech mają wprawdzie także mali mężczy obywatele państwa otrzymywać tak silne pożywienie, aby mieli późniéj dosyć mocy do wykonania takich samych czynów, ale dla naszych dzieci prosimy najpierw o silną „czarną katolicką zupę“ i jesteśmy tego zdania, że rodzina może dać im ją najprędzéj, ponieważ nie tylko zależy jéj daleko więcéj, niż państwu, na dobrem fizycznem wychowaniu dziecka, lecz także ma ona daleko więcéj zręczności do dobrego duchowego jego wychowania, a to, sądzę, jest przecie dla przyszłości dziecka rzeczą najważniejszą. Dla tego też oddał Stwórca dziecko w wielkiéj jego fizycznéj nieporadności nie państwu, lecz rodzicom. W sercu dziecka nie zapisuje się nic tak trwale, tak głęboko i tak silnie, jak słowa matki, napomnienia ojca, przykład rodziców.

Z tego powodu wdrażał Kościół katolicki po wszystkie czasy rodzicom surowy obowiązek religijnego wychowania dzieci, a ztąd wynika prawo rodziców bronienia się wszelkimi sposobami, jeżeli ktoś chce się mieszać do katolickiego wychowania ich dzieci w duchu nieprzyjaznym nauce katolickiéj. Bo co za pożytek ze szkoły, jeżeli dzieciom wpaja tylko idee każdorazowego ministra oświaty, choć rodzice je potępiają, zamiast dopomagać rodzicom w katolickiem wychowaniu dzieci. Wiem bardzo dobrze, że na mocy § 1 prawa z 11 marca 1872 r. nadzór nad wszystkiemi szkołami publicznemi i prywatnemi przysługuje tylko państwu, lecz znam także inną ustawę szkólną z 1854 r., w któréj szkołę nazwano „córką Kościoła i pomocniczką rodziny“ i na to wskazuje także logiczny początek szkoły, bo na 100 rodziców z pewnością 90 nie ma potrzebnego czasu i znajomości do udzielania zupełnego i należytego wychowania i dla tego potrzebują wyręczenia i to wspólnego wyręczenia, a tem jest *szkoła*. Ztąd wynika, że rodzice mają także prawo dochodzenia, czy też wiara i moralne prowadzenie się nauczyciela — wychowawcy dają potrzebną gwarancyą, że wychowywać będzie dzieci po katolicku.

(Dokończenie nastąpi.)

W sprawie nauki języka polskiego

otrzymujemy z prowincyi następujące pismo:

Ponieważ w Małych Samoklęskach (Friedberg) szkoła jest protestancka, przeto dla udzielania religii dzieciom katolickim dojeżdża do téjże szkoły nauczyciel katolicki z Wieszek (Wunschheim). Ojcowie rodzin wysłali do powiatowego inspektora szkolnego, pastora Hahna w Cielu następujące podanie:

Wedl rozporządzenia ministeryalnego z 16 marca r. b. ma we wszystkich szkołach, w których dzieci pobierają naukę religii w języku polskim, być udzielaną także nauka polskiego czytania i pisania.

Ponieważ dzieci nasze pobierają naukę religii w języku polskim, upraszamy przeto pana powiatowego inspektora uniżenie, aby zechciał rozporządzić, iżby naszym dzieciom, które uczęszczają do szkoły w Małych Samoklęskach, udzielano także nauki polskiego czytania i pisania.

Pisano dnia 10 czerwca 1894.

Katoliccy ojcowie rodzin gminy szkólnéj w Małych Samoklęskach.

(Tu następują podpisy 28 ojców rodzin).

Na powyższe podanie nadesłał pan pastor Hahn następującą odpowiedź:

Ciele, den 19. Juni 1894.

Auf das umseitige Gesuch eröffne ich Ihnen zugleich in Namen der Königlichen Regierung, dass nach dem Erlass des Herrn Ministers vom 16 März d. J. der Unterricht im polnischen Lesen u. Schreiben sich auf diejenigen Schulen zu beschränken hat, in denen der lehrplanmässige Religions-Unterricht den in Frage kommenden Kindern polnischer Muttersprache durch den an der Schule angestellten Lehrer nach der Ober-Präsidial-Verfügung vom 27. October 1873 auf der Mittel- oder Oberstufe polnisch ertheilt wird.

Da dies für die Schule zu Friedberg nicht zutrifft, so kann von der Einführung des Unterrichts im polnischen Lesen und Schreiben daselbst nicht die Rede sein.

Der Königliche Kreisschulinspektor.
Hahn Pfarrer.

An Herrn Leon Siewkowski u. Genossen
Wohlgeboren
zu Friedberg.

J. N. 225/94.

(*Ciele*, 19 czerwca 1894.

Na drugostronne podanie donoszę Panu zarazem w imieniu królewskiéj rejencyi, że wedle rozporządzenia pana ministra z 16 marca b. r. naukę polskiego czytania i pisania ma się ograniczyć na szkoły, w których planem objętéj nauki religii ma udzielać odnośnym dzieciom polskiego języka nauczyciel ustanowiony przy szkole, wedle rozporządzenia naczelnego prezydyum z 27 października 1873, w oddziale średnim albo wyższym w języku polskim.

Ponieważ to się nie stosuje do szkoły w Małych Samoklęskach, przeto o zaprowadzeniu tamże nauki polskiego czytania i pisania nie może być mowy.)

Od Redakcyi „Kur. Pozn.“: Nie umiemy w téj chwili rozstrzygnąć, o ile p. pastor Hahn ma racyą, w każdym razie, gdyby jego interpretacya ostatniego rozporządzenia ministra Bossego miała być słuszną, powinni ojcowie rodzin w Małych Samoklęskach żądać od władz szkólnych, aby dzieci ich zostały dołączone do szkoły, w któréj nauka religii katolickiéj jest objęta planem szkólnym i udzielana przez nauczyciela ustanowionego przy téj saméj szkole. O ile wiemy, to z Małych Samoklęsk do Wielkich nie ma 3 całych kilometrów drogi szosą, czyby więc nie mogły dzieci polskie z M. Samoklęsk na naukę religii i języka polskiego uczęszczać do szkoły we W. Samoklęskach? Wiadomo zresztą, że rząd wszędzie, gdzie znajduje się kilkanaście dzieci protestanckich, zmuszonych chodzić do szkoły katolickiéj, buduje dla nich czemprędzéj na własny koszt szkołę prot.; w M. Samokląskach jest dzieci polsko-katolickich, zmuszonych odwiedzać szkołę protestancką, prawdopodobnie kilkadziesiąt (podpisało petycyą do inspektora 28 ojców rodzin!) — czyżby sprawiedliwość nie nakazywała i dla nich wybudować na koszt rządu osobnéj szkoły katolickiéj, jeżeli gmina jest biedną?!

Nauka religii w katolickich szkołach ludowych.

Reskrypt ministra wyznań z dnia 18 lutego 1876 roku, dotyczący katolickiéj nauki religii w szkołach elementarnych, jest wydrukowany w „Centralblatt für die ges. Unterrichts-Verwaltung in Preussen“. Rocznik 1876, str. 20. Okólnik ten przypomniała znowu katolikom znana afera w Falkenau. Ma to swoją dobrą stronę. Ciche wody nie wiele warte, ale gdy wrzucisz w nie kamień, woda zaczyna się poruszać a fale opisują koła. Kto stoi na brzegu, słyszy rzut, jego oko patrzy w tym kierunku i obserwuje uderzanie fal. Przypatrzmy się przeto także raz jeszcze reskryptowi i poznajmy nasamprzód jego treść. W numerze 1—6 rozwodzi się minister o udzielaniu objętéj planem szkólnym nauki religii, w numerze 7—9 mówi o jéj *kierownictwie*, w numerze 10 wypowiada, w jakim stosunku do niego stoi państwowa inspekcya szkólna, względnie, jakie atrybucye przysługują tejże pod tym względem i wreszcie mówi w num. 11 i 12 o kościelnem przygotowaniu do pierwszéj Spowiedzi i Komunii św. Pomijając to ostatnie, ograniczamy się na objętą planem szkólnym naukę religii i pytamy:

1. Kto ma i może wedle rozporządzenia ministra udzielać nauki religii? Odpowiedź:

a) nauki religii udziela się pod nadzorem państwa, a udzielają jéj tylko ci, których państwo do tego albo *powołało* albo *dopuściło*.

b) Kogo *powołało* państwo do tego? Ustanowionych przy szkole nauczycieli i nauczycielki. Kogo *dopuściło*? Duszpasterzy gmin (proboszczów, pastorów, wikaryuszów, kapelanów), tak, że ci przejmują na siebie katechizm, nauczyciel natomiast historyą biblijną.

c) Jakie są warunki lub wymagania co do organów *powołanych*? Tylko ten, aby „w przepisanym egzaminie dowiódł swego uzdolnienia do tego“. Jakie są warunki dla *dopuszczonych* organów? Te dwa, aby „duchowny co do swego stanowiska w obec państwa nie podnosił w obec nadzorczéj władzy szkólnéj żadnych wątpliwości i aby zastósował się do wydziałowych przepisów tejże (mianowicie co do podręczników, rozdziału materyału nauki na poszczególne klasy, karności szkólnéj i punktualnego trzymania się godzin szkólnych).“

Num. 4 i 6 uwzględniają wypadek, w którym pośród mięszanéj pod względem wyznaniowym ludności nie ma nauczyciela katolickiego, lub gdzie nie ma nauczyciela egzaminowanego podług przepisów. W obydwóch razach może rząd dopuścić duchownego pod wyrażonemi wyżéj warunkami.

W nr. 5 przewidziany jest wypadek, że pomiędzy duchownym a nauczycielem powstaje różnica zdań co do wykładu religii; w takim razie rozstrzyga państwowa władza inspekcyjna.

2) Do kogo należy kierownictwo objętéj planem szkólnym nauki religii, dowiadujemy się w nr. 7 i 8, a na czem polegać ma kierownictwo samo, czytamy w nr. 9.

Minister poprzedza ten wywód uwagą, że wedle artykułu 24 go konstytucyi z dnia 31 stycznia 1850 r. kierownictwo nauki religii przysługiwać ma stowarzyszeniom religijnym, i że nic nie przeszkadza aż do wydania ustawy szkólnéj zastósowaniu zawartéj w tem normy o tyle, o ile na to pozwalają istniejące ustawy i interesa państwowe.

Następnie oświadcza: a) „Prawnie ustanowionego proboszcza miejscowego należy uważać za powołany do kierowania nauką religii organ, dopóki władze kościelne nie wyznaczą do tego innego organu. W nr. 8 ograniczone to jest w ten sposób, że państwowa władza inspekcyjna może proboszczowi odjąć prawo kierownictwa, jeżeli tenże „przez swe zachowanie naraża na szwank te cele, do których zmierza państwo przez wychowanie młodzieży w szkole ludowéj.“

b) Na czem polega kierowictwo? Kierownik „ma prawo być obecnym na objętéj planem szkólnym nauce religii w przeznaczonych na to godzinach, ma prawo przez pytania, i o ile to potrzebne, przez chwilowe mieszanie się do nauki przekonać się o tem, czy nauczyciel udziela też nauki zupełnie i fachowo i jakie postępy zrobili uczniowie w przed-

---

16

W KRAINIE DOLARA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 144.)

Bazary, galerye fotografów, magazyny modniarek, salony fryzyerów okalają tę ulicę, ale większa ich część zamknęła drzwi a przez okno mruga mały płomyczek gazu, który tam będzie płonął do samego rana. Nie ma tam okiennic drewnianych ani zasuw metalowych. Proste szkło i w głębi handlu to czuwające światełko są pewnieiszemi od nich. Ułatwiają one kontrolę *patrolmen'ów* nocnych i przy pomocy kilku *dolarów*, wsuwanych od czasu do czasu w dłoń tych stróżów bezpieczeństwa, właściciel handlu może iść spać spokojnie.

Noc staje się ciemniejszą, przechodnie coraz rzadszymi. Ale oto jeszcze jeden magazyn otwarty. Stojąc za olbrzymiem szkłem wystawnego okna, młoda kobieta w stroju balowym rozpuszcza na atłasowéj sukni złociste fale cudownych włosów. Podnosi je garściami, jakby zmęczona ich ciężarem i pokazuje przechodzącym, którzy się zatrzymują, by ją zobaczyć. Potem odwraca się, rozkłada je na plecach jak płaszcz królewski, posuwa się o kilka kroków, ciągnąc je za sobą z głową w tył przechyloną i rozpoczyna na nowo wiecznie ten sam manewr.

Druga kobieta przegląda się w zwierciadle i zdaje się czynić daremne wysiłki, aby zebrać na głowie zwoje włosów nie mniéj złocistych i nie mniéj bujnych. Udaje jéj się to na pół; podtrzymuje je lewą ręką, lecz w chwili, gdy ma umieścić w nich grzebień, wysuwają się i w kaskadach spadają na ramiona.

Trzecia wreszcie, która owija jak węże ogromne i ciężkie sploty jasnych włosów, ciągnie je, by pokazać, że istotnie trzymają się mocno głowy. Koniec ich przesuwa przed oczami kilku pań, które siedząc poważnie pod ścianą, patrzą uważnie i z skupieniem, jak uczennice w klasie.

To szczególne miejsce jest gabinetem konsultacyjnym trzech sióstr Sutherland. Powiadają one swoim klientkom, przy pomocy jakiéj czarodziejskiéj pomady (na którą mają patent) umiały nadać swym włosom ten gorący kolor kukurydzy, dzięki jakiéj wodzie, któréj posiadają tajemnicę, ozdobiły one swoją głowę temi skarbami.

Dziwne podobieństwo! Jak ta młoda kobieta, zatrzymująca się przy latarni ma ruchy, a nawet rysy twarzy jego siostry! Mimowoli przypatruje jéj się z uśmiechem... Dama robi znak jakiś; *patrolman*, odpowiadając na wezwanie, zbliża się do Kamila i brutalnie każe mu iść daléj...

Nieostrożny! O mało co się nie skompromitował. Nie wie jeszcze, że mężczyzna nie może się przypatrywać kobiecie przechodzącéj bez narażenia się na karę, jako winny zamachu na jéj cześć!

Idąc wolno daléj, Kamil obraca między palcami papierek, który zapłacił drogo i stara się zawinąć w niego rodzaj tytoniu lepkiego. Zapala to cygareto przy kopcącéj lampce sprzedawacza bananów.

— *Five cents!* — powiada mu kupiec.

— Za co? Ja nic nie wziąłem.

— Owszem *sir*. Wziąłeś pan z mego ognia.

— Teraz do dzieła! — mówi do siebie Kamil nazajutrz.

Aby rozpocząć, idzie kupić sobie znaczek pocztowy w pierwszéj aptece, którą spotyka.

— Piękny lokal! — odzywa się do przyszłego swego konfratra. — Komorne musi być drogie — dodaje od niechcenia.

— O! nie więcéj, jak dwa tysiące *dolarów* rocznie.

Promień zimnéj jak lód wody, spadający mu na głowę, nie zmroziłby go tak bardzo, jak ta liczba fantastyczna. Wychodzi.

— Nie, powiada sobie, źle zrozumiałem. Powiedział *hundred*, a mnie się zdawało *thousand*... To nie brzmi równo, to prawda, ale ci Amerykanie tak źle wymawiają!

Uśmiechając się na tę pomyłkę, odchodzi uspokojony. Tak jest, dwieście *dolarów*, tysiąc franków... Właśnie tyle, ile myślałem! Zresztą tutaj drugi moździerz pozłacany; chcąc otrzymać informacyę, potrzebuje tylko wstąpić i kupić sobie tytoniu, świecę, lub inną drobnostkę.

— Pan mieszkasz w dobréj dzielnicy, mówi do aptekarza.

— *Yes, sir.*

— I musisz pan mieć wiele zajęcia.

— *Yes.*

— Ale opłata tego magazynu musi być wysoka.

Kupiec nie odpowiada więcéj. Nigdy taki wygadany i niedyskretny klient nie wchodził do jego kramu...

Kamil odchodzi blady, znękany, dowiedziawszy się, że lokal kosztuje trzy tysiące dolarów rocznie. A tym razem słyszał dobrze.

Gmach jego nadziei runął pod tchnieniem téj przerażającéj liczby...

Przez cały dzień błąka się zgnębiony, zrozpaczony. Po co przyjechał? Sam już nie wie.

Noc przynosi dobre rady i nazajutrz budzi się z pocieszającem postanowieniem. Na początek nie wynajmie nic, wstąpi jako uczeń do jednéj z pierwszych aptek w Nowym Yorku, wyuczy się dokładnie sztuki zamieniania ziółek i waseliny na złoto, będzie robił oszczędności i późniéj pomyśli o osiedleniu się na własną rękę. Że też nie pomyślał o tem od razu!

Wstaje uspokojony co do swéj przyszłości, prawie wesoły. Omnibus przejeżdża. Wsiada do niego, nie wiedząc dobrze, w jakim celu, aby poszukać gościnnego jakiego magazynu, który mu otworzy swoje wrota.

Nie ma urzędnika na platformie tego wozu, siada a towarzysze podróży przypatrują mu się z dziwną ciekawością. Przybywa nowa osobistość, przechodzi wóz i idzie w głąb jego *to drop* coś w rodzaju skrzynki oszklonéj.

Ładne słowo *to drop*, wpuścić kroplę. Bo też istotnie maleńki nikel, jest kropeleczką w oceanie wielkich dolarów amerykańskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mieście, — daléj ma prawo sprostować rzeczowo nauczyciela (atoli nie w obecności dzieci), — życzenia i zażalenia co do nauki religii przedkładać państwowéj władzy inspekcyjnéj, i wreszcie przy egzaminie odejścia, gdzie tenże się odbywa, po „poprzednim egzaminie ustanowić razem z nauczyciem cenzurę w religii.“

3) Przedstawienie atrybucyi organów państwowéj władzy inspekcyjnéj rozpoczyna się od przypomnienia ustawy z dnia 11 marca 1872, wedle któréj państwu przez jego organa przysługuje nadzór nad wszystkiemi szkołami; wskutek tego mają też przeto „te organa prawo być obecnemi na wspomnianéj nauce.“ Atrybucye tych organów atoli polegają na tem, że „mają baczyć na to, aby nauka religii udzielaną była w godzinach w planie szkólnym wyznaczonych i wedle ogólnych, przez szkólną władzę inspekcyjną wydanych przepisów. Oddziaływanie na rzeczową treść nauki religii atoli przysługuje państwowéj władzy inspekcyjnéj tylko o tyle, że nauka religii nie powinna zawierać niczego, co się sprzeciwia obowiązkom obywatelskim i politycznym.“ To, pominąwszy kościelne przygotowanie do pierwszéj spowiedzi i komunii św. stanowi zasadniczą treść reskryptu ministeryalnego. Jakkolwiek minister nie odwołuje się zaraz od początku na artykuł 24 konstytucyi, to jednak na pierwszy rzut oka poznajemy, że tylko o niego chodzić może. Jako taki zawiera on normatywny przepis, który musi być decydujący co do udzielania nauki religii w szkołach ludowych nie tylko dla zapowiedzianéj ogólnéj ustawy szkólnéj, ale także dla każdéj ustawy, przez którą po ogłoszeniu konstytucyi (1850) ma być na nowo uregulowane szkólnictwo. Dla tego brzmi to, co najmniéj niezrozumiale, gdy zupełnie ogólnie w nr. 7 napisano, że „zastósowaniu zawartéj w artykule 24 normy nic nie stoi na przeszkodzie, o ile na to pozwalają istniejące ustawy“, a daléj w nr. 10: „wspomniane atrybucye (kierownictwo) nie zmieniają w niczem prawa nadzoru, jakie państwo winno wykonywać przez swe organa stósownie do ustawy z dnia 11 marca 1872 nad całą nauką każdéj szkoły, a tem samem także nad nauką religii katolickiéj w szkole elementarnéj.“

Nie, zastósowaniu artykułu 24-go nie tylko nic nie przeszkadza, lecz jest on obowięzujący, — daléj artykuł 24-ty nie pozwala na wydanie ustawy, którąby przeszkadzała zastósowaniu artykułu lub go ograniczała, i wreszcie, państwowy nadzór wedle onéj ustawy z dnia 11 marca 1872 może być zastósowaną co do nauki religii tylko o tyle, o ile na to pozwala artykuł 24-ty.

(Dokończenie nastąpi.)

Z lwowskiéj Wystawy krajowéj.

Lwów, 25 czerwca.

Od rana zanosiło się wczoraj na deszcz. Mimo to od godz. 8 rano snuły się po placu i pawiloaach tysiące ludzi, przeważnie byli to przybyli z prowincyi, było téż stósunkowo wielu włościan z rozmaitych okolic.

O godz. 11 przed południem ogłoszono nagrody na konkurs pługów; otrzymali za pługi piątrowe: 1) Marcinek z Mogilan, medal srebrny państwowy i 60 koron za pług Rayol do głębokiéj orki, 2) Faranowski z Podhajec, bronzowy medal za pług samochód, 3) Fröhlich z Nowego Sącza, medal bronzowy za pług zwrotny, 4) Wachtel z Wrocławia, medal bronz. za pług balansowy; za pługi wielkoskibowe: 5) Eberhardt z Ulm dyplom honorowy za 2 i 3 skibowe pługi, 6) Cegielski z Poznania, medal srebrny za pług dwuskibowy, 7) Umrath z Bubna medal bronz. za pług dwuskibowy; za pługi włościańskie: 8) Fröhlich, medal srebrny za pług P. F., 9) Hupka z Gródka medal bronz., 10) Faranowski medal bronzowy, 11) Szulakiewicz z Bóbrki list pochwalny za pług włośc.

O godz. 12 i pół odbyło się w restauracyi Baczyńskiego śniadanie, dane przez prezesa Wystawy księcia Sapiehę dla włościańskich wystawców bydła. Powitał ich książę Sapieha następującem przemówieniem: „Zaprosiłem was tutaj, aby z wami wypić kieliszek wina, przedewszystkiem jednak dla tego, abyście obejrzeli Wystawę i zrozumieli jéj doniosłość i znaczenie. Zdaje mi się, że téż wszyscy pojmiecie doskonale, że to nie jest żadna zabawka i że Wystawa ta stanowić będzie w przyszłości może o niejednego z was bycie materyalnym i jego majątku. W imieniu Towarzystwa Gospodarczego, które, jak wiecie, tak gorąco zajmuje się sprawą hodowli bydła w kraju, proszę was, abyście się dobrze pouczyli u tych, którzy dostaną premie, abyście się zapytali, dla czego premie dostali — i aby się starali ich naśladować, a ręczę wam, że w krótkim czasie i wy będziecie mogli dojść do tak pięknych okazów. Z tem życzeniem wznoszę wasze zdrowie, zdrowie włościan moich kolegów rolnych.

Podziękował księciu Sapieże włościanin Stanisław Chwastek z Krowodrzy pod Krakowem, a następnie po rusku wójt Olejnik z pod Nadwórny, który wyraził życzenie, aby wszyscy panowie byli tacy, jak książę Sapieha, kraj wówczas stałby wyżéj. Wzniósł „mnohaja lita“ na cześć prezesa wystawy.

Książę Sapieha zaprosił wszystkich obecnych na dziś o godzinie 10 do Racławic, gdzie będzie ich ciceronem.

Od godz. 3 po poł. publiczność zaczęła tłumnie zapełniać plac wystawy.

Premiowanie wystawców bydła odbyło się po godz. 4. Za pawilonem rolniczym zebrało się mnóstwo osób. Za stołem prezydyalnym stał prezes Sapieha, p. Gorajski, Brykczyński, Struszkiewicz i Brajer. Na stole znajdowały się nagrody honorowe i woreczki, zawierające nagrody pieniężne.

Książę Sapieha przemówił w sposób następujący:

„Przypominam wam, że od r. 1877 nie było w tym kraju, przynajmniéj w téj części jego wystawy a również zwracam uwagę i proszę o uznanie faktu, że jeszcze nie było na téj ziemi wystawy, w którejby tylu włościan występowało i gdzieby tak wysoko jako hodowcy stanęli i gdzieby włościanie otrzymali jedne z pierwszych nagród. Do tego faktu przywiązuję wielkie moralne i polityczne znaczenie. Tyle chciałem podnieść a teraz przystępuję do odczytania protokółu nagród.“

Następnie odczytano protokół i po kolei przeprowadzano bydło. Za bydło krajowe wręczono Czeczowi nagrodę honorową księcia Sapiehy (puhar srebrny), Bolesławowi Smiałowskiemu za Oldenburgi nagrodę Towarzystw rolniczych, puhar srebrny, Kaźmierzowi Obertyńskiemu z Stronibab, nagrodę komitetu wystawy (wół srebrny na postumencie) za Szwyce. a Hulimce za Simentale nagrodę galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego (srebrny byczek).

Dyplomy i medale wręczone zostaną późniéj. Wczoraj wręczono tylko nagrody pieniężne. Premiowanie trwało do godziny 6.

Dziś o godzinie 4 po południu próba pociągowa wołów na drodze od pawilonu ks. Sanguszki do bramy Stryjskiéj. Para wołów ciągnąć będzie przeszło 10,000 kilogramów.

Wczoraj o godzinie 9 minut 40 przyjechał minister rólnictwa Falkelhayn. Dziś od godziny 8 rano zwiedzać będzie wystawę bydła, od godziny 10 będzie obecnym w hali muzycznéj na posiedzeniu austryackiego towarzystwa mleczarskiego a o godzinie 1 daje minister śniadanie dla hodowców.

Minister zabawi we Lwowie do wtorku wieczorem.

Wczorajsza niedziela pomimo niepewnéj pogody wypadła co do frekwencyi najlepiéj ze wszystkich dotychczasowych. Wszędzie było pełno, a nawet ścisk panował.

Od godziny 5 ½ do 6 niebo było ołowiane i zdawało się, że co chwila lunie... Na szczęście skończyło się na strachu... Trzecia niedziela wystawowa wypadła najlepiéj.

Z Francyi.

Wersal, 27 czerwca, o godzinie 4 minut 30. ***Kongres wybrał od pierwszego razu 451 głosami na 851 głosów Kazimirza Périera prezydentem rzeczypospolitéj francuzkiéj.***

Wersal, 27 czerwca. Poczyniono surowe zarządzenia, aby utrzymać porządek i wolny przystęp do sali kongresu. Od godziny 11 ajenci policyjni ustawili się na ulicach. Na ulicy Gambetty, przy któréj znajduje się gmach kongresu, zakazano jeździć; wojsko zostało skonsygnowane w koszarach, na dworcu ustawiono oddział wojska.

Wersal, 27 czerwca. Sala kongresu i trybuny są zapełnione. Ciało dyplomatyczne stawiło się w komplecie. Challemel-Lacour, jako przewodniczący zagaił posiedzenie o godzinie 1 minut 10, następującemi słowami: „Znacie Panowie bolesny wypadek, który spowodował zebranie się kongresu, wypadek, który Francyą pogrążył w żałobie i wszystkie rządy bez wyjątku wzruszył głęboko“. Następnie Challemel-Lacour odczytał artykuły konstytucyi, dotyczące wyboru prezydenta, ogłosił, że zebranie narodowe jest ukonstytuowane, i przystąpił do wyboru skrutatorów przez losowanie. Dejeant domagał się głosu, aby zażądać zniesienia prezydentury. Przemówić chciał także Michelin, ale przewodniczący nie udzielił im głosu. Zaczął mówić Baudry d'Asson, ale ze wszystkich stron wołano: „milczeć“. Następnie zaczęto po nazwisku wywoływać członków kongresu. Kaźmierz Perier nie był obecny.

Wersal, 27 czerwca. Dupuy zajął miejsce na ławie ministeryalnéj. Niemiecki ambasador hrabia Münster jest obecny na trybunie dyplomatycznéj. Głosowanie uskutecznia się spokojnie. Wielu członków kongresu udaje się po oddaniu głosu do parku.

Wersal, 27 czerwca, godz. 3 m. 15. Głosowanie zostało ukończone, rezultat zostanie za godzinę oznajmiony.

Wersal, 27 czerwca. W ogólności oddano 851 głosów. Ponieważ 6 kartek było nieważnych, przeto absolutna większość wynosiła 423 głosów. Oddano na Kazimierza Périera 451 głosów (Długie oklaski.), na Brissona 191 gł., na Dupuy 99 gł., na Fevriera 53 gł., na Arago 27 gł., na innych 24 gł. Przewodniczący kongresu proklamuje Kazimirza Periera na prezydenta rzeczypospolitéj.

Paryż, 28 czerwca. Po zamknięciu kongresu udał się Dupuy i wszyscy ministrowie do kolegium prezydyalnego i oznajmili Périerowi treść protokółu posiedzenia, wedle którego Périer został proklamowany prezydentem republiki. Prezes senatu wygłosił rzewną mowę, na którą Périer ze łzami w oczach odpowiedział, że jest do głębi wzruszony zaszczytem, nakładającym na niego najcięższą moralną odpowiedzialność, jaką człowiek mocnego charakteru znieść może. Stanie on na usługi republiki i demokracyi z całym patryotyzmem, z całą energią i gruntownem przekonaniem, tak jak ten, którego Francya opłakuje. Będzie się on starał uczynić zadość swym obowiązkom pod każdym względem. — Po uroczystem objęciu władzy przyjmował Périer życzenia senatorów, deputowanych i dziennikarzy.

Paryż, 28 czerwca. Perier jechał do Paryża w powozie z prezesem ministrów, p. Dupuy. Dwóch oficerów siedziało na przedniém siedzeniu powozu, otoczonego szwadronem kirasyerów. Następnie jechali ministrowie w trzech powozach. Podczas drogi publiczność wznosiła z zapałem okrzyki: „Niech żyje Perier, niech żyje republika!“

O godzinie 7¾ przybył nowy prezydent do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie chwilowo przeniesiono biuro prezydenta. Gdy powóz wjeżdżał na dziedziniec, orkiestra wojskowa zagrała marsyliankę. Oddział piechoty prezentował broń. Wywieszono sztandar narodowy. Jenerał Borius wraz z oficerami militarnego dworu Carnota, przyjmował na schodach nowego prezydenta.

Paryż, 28 czerwca. Dupuy wręczył prezydentowi Perierowi dymisyą Izby. „Journal officiel“ oznajmia dzisiaj, że ministerstwu zostało powierzone dalsze prowadzenie spraw państwowych. Perier udał się wczoraj wieczorem do trumny Carnota, a następnie złożył pani Carnot wizytę kondolencyjną.

Paryż, 28 czerwca. Wątpliwem jest, czy Dupuy pozostanie na czele ministerstwa. Sądzą tu, że urząd prezesa gabinetu zostanie powierzony panu Burdeau, a Dupuy obejmie przewodnictwo Izby. Senat i Izba odbędą jutro posiedzenie.

Paryż, 28 czerwca. Grupa socyalistycznych deputowanych protestuje w manifeście przeciwko wyborowi Periera, który przez połączenie klerykałów i kapitalistów przyszedł do skutku, a zagraża republice.

* * *

Lyon, 27 czerwca. Arcybiskup przypomina ludności w liście pasterskim, że dzięki uprzejmości otoczenia prezydenta mógł go w ostatniéj chwili odwiedzić. Carnot przyjął tę przysługę wdzięcznem sercem i z przytomnością otrzymał z rąk Arcypasterza pociechy religijne. Arcybiskup wzywa zatem wiernych do modlitw za duszę Carnota, za spokój któréj odprawi uroczyste nabożeństwo żałobne, i napomina do zgody wszystkich Francuzów wobec tak wielkiego nieszczęścia. — Cała prasa lyońska podpisała manifest, protestując przeciw niecnéj zbrodni i żądając energicznéj obrony przeciw anarchistom.

Przedsięwzięto jak najostrzejsze środki celem utrzymania spokoju i porządku. Władze rozkazały zamknąć magazyny, patrole przebiegają przez miasto, mieszkańcy z trudem tylko mogą opuszczać swoje mieszkania, albo do nich powracać. Mosty dzielnicy Rhone i Guillotiér obsadzono wojskiem; jest teraz pewnem, że spowodowały rozruchy podejrzane żywioły. Policya zamierza urządzić wielką obławę, 1500 osób osadzono w więzieniach i koszarach.

Lyon, 27 czerwca. Lyońska rada municypalna postanowiła wziąć udział w pogrzebie Carnota i uchwaliła 10,000 fr. na pomnik dla Carnota, który ma stanąć w Lyonie. Włoska kolonia w Lyonie protestuje przeciwko zbrodni, człowieka, który niegodnie nosił nazwisko włoskie, i solidaryzuje się z Francyą w żałobie, oraz wyraża dla Francyi swoje sympatye. Burmistrz każe protest ten rozlepić po mieście.

Miasto uspokoiło się wreszcie. Sądzić też należy, że rozruchy się nie powtórzą wobec poczynionych zarządzeń Wojsko strzeże jeszcze porządku publicznego.

Grenoble, 27 czerwca. Wczorajsza demonstracya przeciwko Włochom spowodowała pożałowania godne wypadki. Przyszło do starcia szczególniéj z tego powodu, że robotnicy włoscy przeciągali przez ulicę, śpiewając. Jakieś pijane indiwiduum w towarzystwie kilku osób wbiegło do wicekonsulatu włoskiego, zrzuciło herb włoski i podarło chorągiew. Demonstranci przeciągali przez ulice. Wojsko obsadziło publiczne miejsca i ulice.

Nancy, 27 czerwca. W Neuilly pod Nancy przyszło do bójki pomiędzy włoskimi i francuzkimi robotnikami; spokój przywróciła żandarmerya i oddział dragonów. Włosi postanowili Francyą opuścić.

Toulon, 27 czerwca. Robotnik włoski, poraniony podczas tumultów w poniedziałek, ma się znacznie lepiéj. W mieście panuje spokój zupełny. W okolicy Avinionu przyaresztowano dwóch anarchistów, ponieważ pochwalali zamordowanie Carnota.

Marsylia, 27 czerwca. Wczoraj zaszło tu kilka wypadków, ale nieznacznych; robotnicy włoscy dopominają się, aby konsulat włoski wysłał ich na własny koszt do ojczyzny, czego jednak tenże uczynić nie chce.

Turyn, 27 czerwca. Wczoraj wieczerem, w nocy i dzisiaj rano przybyło tu kilka set Włochów, uciekających z Lyonu i innych miast francuzkich. Oczekują tu dalszych pociągów nadzwyczajnych z Francyi. Dotychczas przybyło z Francyi do Turynu 3000 robotników włoskich.

Paryż, 27 czerwca. Włoch Mattagni aresztowany został za pogróżki przeciwko rządowi francuzkiemu i obrażające pamięć Carnota wyrażenia. W mieszkaniu Mattagniego znaleziono anarchistyczne papiery.

Rzym, 27 czerwca. W sali obrad Izby, trybuny wybite są czarną materyą z srebrnemi ozdobami. Dep. Marrazi w przemowie swojéj zwrócił się w imieniu tych Włochów, którzy w r. 1870 brali udział w obronie Francyi, z gorącemi wyrazami współczucia dla francuzkiéj rzeczypospolitéj z powodu śmierci Carnota. Dep. Cavalloti przemawiał w tym samym duchu, wyrażając życzenie, aby z klęski téj wypłynęło zapomnienie wzajemnych uraz i tchnienie téj czystéj miłości, jaka objawiała się w manifestacyach reprezentacyi narodu i w wielkodusznych słowach króla.

Montlucon, 27 czerwca. Onegdaj wieczorem tłum urządził tu demonstracyą i usiłował wtargnąć do włoskiego cyrku Trumezzi. Żandarmerya zdołała przywrócić porządek.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 26 czerwca.

(Zabójstwo w Lugdunie. — Jenerał Krieghammar. — Porażka i sukces antisemitów. — Plotka.)

(—) Uwagę publiczną pochłania tutaj zupełnie tragiczna śmierć Carnota. Dzienniki prawie wszystkie swe łamy zupełniają odnośnemi doniesieniami. Wprawdzie niewątpliwie niektóre inne zamachy anarchistów, jak naprzykład zeszłoroczny w teatrze Barcelony (8 listopada), przy czem 20 osób poniosło śmierć, a 40 zostało zranionych, były straszniejszemi, od ostatniego, który jednak ze względu na wybitną ofiarę wywołał najsilniejsze wrażenie. Z uwag półurzędowéj „Wiener Abendpost“ możnaby wnosić, że nareszcie rządy zabiorą się do pewnych międzynarodowych umów przeciwko anarchizmowi i że w téj mierze rząd tutejszy, jako najmniéj zainteresowany, wystąpi z inicyatywą. Otwarcie mówiąc, nie spodziewamy się wielkich rzeczy po takich układach. Anarchizm jest epidemią, którą skutecznie zwalczyć można tylko umoralnieniem społeczeństwa, powrotem do zasad Kościoła, utwierdzeniem pojęcia zdrowéj władzy. W każdym razie zamach Lyoński świadczy bardzo wymownie o z gruntu niezdrowych stósunkach Francyi; żaden szarlatanizm nie zdoła tego pokryć. Być może, iż Caserio Santo dopuścił się zbrodni nie wyłącznie jako anarchista, lecz także jako aktu odwetu za przeszłoroczną, potworną rzeź robotników włoskich w Aïges-mortes a pod względem moralnym jeszcze potworniejszy wyrok uniewinniający, który sąd przysięgłych francuzkich wydał w téj sprawie. Z jednéj strony anarchizm, z drugiéj dziki szowinizm francuzki, który włoskim robotnikom radby odmówił po prostu praw ludzkich, — oto bieguny, pomiędzy któremi chwieje się społeczeństwo francuzkie w sto lat po „sławnéj“ rewolucyi.

Wspólny minister wojny jenerał *Krieghammer*, który na inspekcyi w Galicyi, wypadłszy z powozu, złamał ramię, wczoraj powrócił do Wiednia. Na odbytem tutaj konsylium lekarzy skonstatowano, że opaska gipsowa została bardzo dobrze ułożona i że w ciągu 8 tygodni rana się zagoi. Minister wprawdzie część dnia spędza w łóżku. ale wolny jest od febry. Liczni generałowie i oficerowie wczoraj i dziś stawili się z kondolencyą w ministeryum wojny.

Sprawa Towarzystwa ratunkowago, a mianowicie wyrok komisyi śledczéj, która skonstatowała „zdrożne wzmaganie się antysemityzmu“ w tem Towarzystwie, wywołała wczoraj demonstracye antysemickich studentów przeciwko członkowi komisyi, profesorowi *Nothnagtowi*. Trzeba było zawiesić wykłady i teraz druga komisya, w wszechnicy, rozpoczęła śledztwo co do tych demonstracyi. Naczelny lekarz Towarzystwa ratunkowego, mianowany na 3 lata z pensyą roczną 6000 fl., dr. *Vragassy* (Węgier), otrzymał dziś dymisyą, a kierownictwo powierzono dr. Charasowi. Antysemici doznali więc porażki, ale łatwo przewidzieć, że przygotują odwet. Tymczasem dziś w wyborach do Rady miejskiéj w 3-cim okręgu wyborczym Moedlingu i Badenu odnieśli stanowczo zwycięstwo, tak, że mogą łatwo uzyskać większość w radzie tych dwóch miast, w których latem przebywają tysiącami semici tutejsi. Mianowicie Baden, znane ze źródeł siarczanych, latem wygląda na kolonią czysto żydowską. Zwycięstwo, odniesione w tamtejszych wyborach do Rady miejskiéj, przez antysemitów, zupełnie sparaliżowało efekt ich porażki w Towarzystwie ratunkowem.

Temi dniami pewne pisemko czeskie twierdziło, że namiestnik hr. *Thun* deputacyi czeskiéj oświadczył, że stan wyjątkowy będzie w roku bieżącym zniesiony. Urzędownie zaprzeczają téj plotce. Hrabia Thun nie wspomniał wcale o stanie wyjątkowym.

Niemcy.

* ***Berlin***, 27 czerwca. Komisya dla statystyki robotniczéj zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu dalszemi badaniami co do czasu pracy, stosunku uczni i czasu wypowiadania zajętych w handlu osób. Komisya uchwaliła, że osoby, mające udzielić informacyi w tym względzie, mają przybyć do Berlina i że należy je wybrać w ten sposób, aby pryncypałowie i pomocnicy byli reprezentowani w równéj liczbie. Daléj uchwalono, że wszystkie klasy miejscowe i wszystkie okolice mają głos zabierać, przy średnich i wielkich miastach ma się uwzględniać wszystkie gałęzie. Przesłuchani być mają zatem: 36 pryncypałów, 36 pomocników handlowych, 10 sług handlowych itd. Wybrano następnie wydział, który ma wskazać odnośne osoby do udzielenia informacyi.

— Jakie obostrzenia ustawy o socyalistach zamierzał książę Bismarck w roku 1878, to się pokazuje z listu, który ogłaszają berlińskie „Neueste Nachrichten“, a który pisany był w Kissingen dnia 15 sierpnia 1878 roku do ówczesnego radzcy referującego w kancelaryi Rzeszy, Tiedemanna. W piśmie tém gani ks. Bismarck przedwczesne ogłoszenie projektu do ustawy przeciw socyalistom w „Koresp. Prow“. i podaje cały szereg zmian potrzebnych. Zauważa on, że skoro już pisma podały łagodniejszą formę projektu, wszystkie jego obostrzenia mało mają widoków przyjęcia w parlamencie i powiada daléj: „Projekt, jakim jest obecnie, nie zada w praktyce socyalizmowi żadnéj szkody, nie wystarcza w każdym razie do uczynienia go nieszkodliwym, zwłaszcza, że niewątpliwą jest rzeczą, iż parlament zawsze coś odtarguje u każdego projektu.“

— Za obelgę rzuconą na Kościół katolicki został skazany redaktor „Vorwärts“, Kokowsky, na miesiąc więzienia. Pismo to w sposób ubliżający Kościołowi przedstawiło udzielanie ostatnich Sakramentów św.

— Związek rólników szuka dla swego organu naczelnego redaktora. Wedle informacyi „Kreuz Ztg.“ zamierza Związek na to stanowisko powołać byłego redaktora „Post“, dr. Kayssiera, ale ten zamiar nie podoba się „Kreuz Ztg.“, która przypomina, że „Post“ zawsze była antyagrarną i wybitnie wolnokonserwatywną.

Telegramy.

Rzym, 27 czerwca. Izba przyjęła 206 głosami przeciwko 138 pierwszy paragraf art. 3 ustawy o podwyższeniu podatku dochodowego o 20 proc. i uchwaliła cały artykuł 3, który obejmuje także podwyższenie podatku od renty.

Rzym, 27 czerwca. Ajencya Stefaniego otrzymuje wiadomość z Carogrodu, że dotychczasowy poseł włoski w Kopenhadze, Catalani, zamianowany został ambasadorem w Carogrodzie. Dotychczasowy ambasador Avogardo di Collobiano złożył urzędowanie w ręce chargé d'affaires, Guasco di Bisio.

Wiedeń, 27 czerwca. Termin zwołania delegacyi ustanowiony został urzędownie na dzień 15 września. Delegacye obradować będą w Budapeszcie.

Praga, 27 czerwca. Minister oświaty Madeyski zwiedzał wczoraj kilka wyższych zakładów naukowych i instytutów. Zwiedzając szpital Carolinum wyraził minister zdanie, że rozmiary budynku są niewystarczające.

Petersburg, 27 czerwca. Car przybył wczoraj do Borków, dokąd także przybyła carowa z Kaukazu. Po uroczystości poświęcenia cerkwi, która została wybudowaną na pamiątkę uratowania rodziny carskiéj z nieszczęścia kolejowego dnia 17 października 1888 roku, opuścił car wraz z carową Borki.

Nowy Jork, 27 czerwca. Edison obalił się i odniósł wewnętrzne uszkodzenie. Stan zdrowia jego jest poważny.

Londyn, 27 czerwca. Izba gmin przyjęła 237 głosami przeciwko 182 głosom § 27 budżetu, dotyczący podniesienia o 6 pensów podatku od okowity.

Carogród, 27 czerwca. Król serbski przybył tu dzisiaj w południu i został uroczyście przyjęty.

Pobyt Najprzewiel. X. Arcypasterza w Łabiszynie.

Łabiszyn, 27 czerwca.

Skoro rozeszła się wiadomość, że Xiądz Arcypasterz w sobotę, 23 b. m. o godz. 11 m. 45 przed południem przybędzie do Barcina, zaczęto w mieście krzątać się celem godnego powitania dostojnéj Jego osoby. Stawiano bramy na całéj drodze od Barcina do Łabiszyna, strojono je w zieleń i kwiaty, aby X. Arcypasterz poznał, z jaką miłością lud tutejszy Go oczekuje. Tymczasem i na dworcu w Barcinie

oczekiwali Go XX. Januszewski i Kruszka na czele ludu zgromadzonego, aby X. Arcypasterza w przejeździe choć krótką powitać przemową. Podążył tam dotąd również JW. hr. Skórzewski z Lubostronia pojazdem czterokonnym, aby Najprzewielieb. X. Arcybiskupa zawieźć do Łabiszyna. Zastał tam pana Brzeskiego z Krotoszyna i banderyą z 40 koni złożoną z okolic Barcina. Skoro pociąg wiozący X. Arcypasterza stanął na dworcu, powitano księcia Kościoła okrzykami: Niech żyje! Po krótkiéj przemowie X. Januszewskiego wsiadł Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz do pojazdu hrabiego Skórzewskiego wraz z Xiędzem kanonikiem Kwiatkowskim i hr. Skórzewskim i wyruszył ku Łabiszynowi, konwojowany przez banderyą barcińską; za Nim podążyło kilka innych pojazdów, w których zn jdowali się obok X. kanonika Kubowicza i X. kapelana Stryjakowskiego p. Brzeski i inni panowie.

Na granicy Łabiszyna powitał na czele oczekującéj banderyi Najprzew. X. Arcypasterza p. Sawiński w imieniu parafii i wśród okrzyków: Niech żyje! ruszył cały pochód daléj, poprzedzony przez banderyą Łabiszyńską z 60 koni złożoną i banderyą Barcińską. Skoro w Łabiszynie ujrzano zbliżającą się banderyą, uderzono w dzwony, a lud cały bardzo licznie zgromadzony, mając na czele również licznie zebrane duchowieństwo, oczekiwał X. Arcypasterza. Gdy pojazd stanął i Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup wysiadł, powitał Go Xiądz Prałat Poniński serdecznemi słowy, i prowadził pod przepysznym baldachimem ku kościołowi. Grono dziewic w białych sukniach z szarfami pąsowemi sypało kwiaty pod nogi Najprzewielebniejszemu X. Arcypasterzowi, a znaczną ilość bukietów odebranych niesiono za nim. Niezliczone tłumy nie tylko katolików, ale i innowierców wznosiły bezustannie okrzyki: „Niech żyje!“

U drzwi kościoła oczekiwał Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza miejscowy proboszcz, kochany X. dziekan Ziętkiewicz, który podawszy X. Arcypasterzowi święconą wodę do pokropienia ludu, wprowadził naszego X. Arcypasterza do kościoła pięknie na Jego przybycie ustrojonego.

Po zwykłych ceremoniach w kościele odbytych, udał się Celsissimus Dominus do pomieszkania Xiędza Dziekana, by odpocząć z podróży; krótkim jednakże był ten odpoczynek, bo już o godzinie 3 zaczął X. Arcypasterz bierzmować. Dnia tego przeszło 700 osób przystąpiło do tego Sakramentu św.

Wieczorem odjechał X. Arcybiskup do Lubostronia, gdzie zamieszkał w gościnnym domu hrabiego Skórzewskiego.

Nazajutrz rano o godzinie 9 przybył znów Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz do Łabiszyna, odprawił cichą mszę św., a po godzinie 10 zaczął udzielać Sakramentu Bierzmowania przeszło 800 osobom — tak, iż liczba osób, które przystąpiły do Sakramentu Bierzmowania, wynosiła przeszło 1500. Niezmordowany w swéj pracy Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz przemówił potem z ambony, stojącéj jeszcze po misyi na cmentarzu, do ludu i wytłomaczywszy mu swiętość Sakramentu codopiero odebranego, udzielił wszystkim apostolskiego błogosławieństwa z odpustem zupełnym.

Tymczasem w pomieszkaniu X. Dziekana, ukochanego i wielce ulubionego przez swych parafian, zebrały się różne osoby, by Księciu Kościoła złożyć swe uszanowanie, między innymi: radzca ziemiański z Szubina, hr. Richberg, burmistrz miasta itd., którzy też na obiad zostali zaproszeni.

Po przyjęciu zasiadł Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz do stołu, obok niego z jednéj strony XX kanonicy: Kwiatkowski i Kubowicz, z drugiéj radzca ziemiański i inni wśród licznego grona kapłanów.

Wśród uczty wzniósł X. dziekan Ziętkiewicz w nader pięknych i z serca płynących słowach jako znakomity mówca i kaznodzieja, zdrowie Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza, zowiąc Go: Zdobywcą serc, i powtórzywszy tenże toast po niemiecku, zakończył: Nasz Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz niech żyje! w którym to ogólnym okrzyku i obecny radzca ziemiański, burmistrz i wszyscy serdeczny a niekłamany brali udział.

Po krótkiéj chwili odpowiedział X. Arcypasterz serdecznie X. Dziekanowi, wspominając, że on serce X. Arcypasterza już z dawnych lat sobie zdobył i że przyjaźnią tą serdeczną zawsze go otaczać będzie i zakończył mowę: X. Dziekan niech żyje!

Na zakończenie przemówił po niemiecku pan radzca, wznosząc toast, aby się zawsze wiernie trzymać Kościoła.

Po obiedzie oświadczył X. Arcypasterz chęć zwiedzenia starego kościoła Fary, z którego po pożarze zostało z dawnych lat tylko presbyteryum wyrestaurowane, oraz miasta, które na przybycie tak dostojnéj osoby, jak Najprzew. X. Arcypasterz, świetnie przyozdobili tak katolicy jako i niekatolicy. W towarzystwie więc XX. kanoników i innych Xięży udał się X. Arcypasterz do Fary, a przejeżdżając przez wszystkie ulice i Rynek, widział, z jaką radością i uczuciem miłości każdy Go pozdrawiał.

Po powrocie odbyło się poświęcenie krzyża misyjnego przez Najprzew. X. Arcypasterza, przyczem nasz drogi X. Arcypasterz polecił ludowi, aby w krzyżu szukał swego zbawienia i pociechy w każdym smutku i niedoli.

Wieczorem wrócił X. Arcypasterz do Lubostronia, aby nazajutrz odbyć wizytacyą kościoła i katechizacyą szkół katolickich w parafii łabiszyńskiéj. Od godzinie 9 téj rozpoczęła się ta czynność i trwała dość długo; zwiedził także Najprzew. Xiądz Arcypasterz i cmentarz, który Mu się bardzo podobał i całe otoczenie kościoła, po których to zajęciach pobłogosławiwszy przytomnych wsiadł w towarzystwie X. kanonika Kwiatkowskiego do pojazdu i odjechał do Lubostronia, serdecznie i ze łzami żegnany przez obecnych.

Podobno dziś, w środę, wraca Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz do Poznania; bandreya towarzyszyć Mu będzie do dworca kolei żelaznéj w w Hopfengarten, aby Mu oddać hołd synowskiego przywiązania i miłości.

Oto krótki i może niedokładny opis pobytu Celsissimi Domini w Łabiszynie; tyle tylko dodać mogę, że Swą dobrocią, Swą miłością zdobył sobie serca wszystkich tak katolików jak i niekatolików i słusznie można Naszego Najprzew. X. Arcypasterza nazwać: Zdobywcą serc swych dyecezyan.

Na misyi w Łabiszynie pracował nie X Szudziński, ale X. Szadziński z Witaszyc.

Towarzystwa i Spółki.

* ***Walne zebranie*** Towarzystwa rólniczego małych posiadłości, zawiązanego w Górczynie, odbędzie się w niedzielę dnia 1 lipca u właściciela M. T. Palacza w Górczynie o godzinie 4 po południu, na które członków i gości zaprasza

Zarząd.

* ***Walne zebranie*** Towarzystwa rólniczego powiatu mogilnickiego odbędzie się na sali p. Kiszewskiego w Trzemesznie dnia 5 lipca o godzinie 2 po południu.

Dwie godziny później odbędzie się zgromadzenie Towarzystwa Pomocy Naukowéj im. Karola Marcinkowskiego, na które zaprasza

Komitet.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 28 czerwca

* ***Prenumerata*** na „Pamiętnik II Wieca katolickiego w Poznaniu.“

X. prob. Andersz z Jaraczewa 1 egz.
J. Niemojowska z Sliwnik 1 egz.
Hotel Berliński 2 egz.
„Gazeta Kościelna“ ze Lwowa 2 egz.
X. prob. Sikorski z Szczur 1 egz.
X. prob. Polanowski z Kiełbasina 1 egz.

* ***Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz Floryan*** wrócił wczoraj wieczorem z Łabiszyna do Poznania.

* ***Misya w Murowanéj Goślinie*** pod przewodnictwem Misyonarza Apostolskiego ks. Czechowskiego, rozpoczyna się w sobotę dnia 30 b. m.

* **Komenderujący** jenerał p. Seeckt, wydał wczoraj większy obiad, na który między innymi otrzymali zaproszenie JW. X. Biskup Likowski i JW. X kanonik Kubowicz.

* **Zwyczajne** zebranie Tow. Wstrzem. „Jutrzenka“ w Poznaniu odbędzie się dnia 29 b. m. (św. Piotra i Pawła) punktualnie o godzinie 8 wieczorem w Ochronce św. Józefa przy ulicy Piotra nr. 7. Porządek obrad: Odczyt p. Wojciechowskiego na temat: „Życie i zasługi dr. K. Marcinkowskiego. Szan. członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani.

Zarząd.

* **Naznaczone** na dzień wczorajszy posiedzenie rady miejskiéj nie mogło się odbyć, ponieważ stawiła się zbyt mała liczba członków. Będące na porządku obrad sprawy załatwione zostaną na najbliższém posiedzeniu, które się odbędzie za tydzień, bez względu na liczbę członków.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 27 czerwca rano 1,88 m. Dnia 27 czerwca w południe 1,90 m. Dnia 28 czerwca rano 1,98 m.

W Pogorzelicy dnia 28 czerwca w południe 1,97 m.
W Sremie dnia 28 czerwca w południe 1,84 m.

* **W uroczystość** św. Piotra i Pawła będą ceny wstępu do ogrodu zoologicznego o połowę zniżone. Bilety tymczasowe po 30 czerwca nie są ważne, trzeba przeto przed 1 lipca nowe wykupić. Równocześnie zwraca się uwagę nieczłonków, że wstępującym do Towarzystwa oblicza się na rok bieżący do 1 kwietnia 1895 tylko $^3/_4$ wpłat rocznych.

* **Od Fr. Kaźmierczaka** ze Szczepankowa odbieramy następujące pismo dziękczynne:

Wielmożnym Księżom i Panom, którzy byli tak łaskawi dać dla mnie na wieniec składkę na szczudło, z wdzięcznością ręce całuję i dziękuję. Dostałem szczudło i jeszcze dał mi Wielmożny Pan Zielewicz Radzca 11 marek do ręki. Za wszystko Bogu i Wielmożnym Panom dziękuję.

Kaźmierczak Fr.

* **P. Stefan Grossmann** otworzył przy ulicy Podgórnéj nr. 2*b* zakład koszykarski, który polecamy względom naszych czytelników.

* **Miejscowa kasa** chorych na powiat poznański wschodni odbyła d. 18 b. m. pod przewodnictwem p. E. M. Baenitza zwyczajne swe walne zebranie. Według odczytanego przez przewodniczącego sprawozdania, zgłoszono do kasy włącznie z 1790 członkami, pozo tałymi z roku poprzedniego, w ciągu 1893 roku ogółem 9026 osób, i to 1514 kobiet a 7512 mężczyzn, z których pozostało na rok przyszły 1360 osób. Czysty dochód wynosił 31826,42 marki, podczas gdy poprzednio 41097,84 m., zmniejszył się więc o 927,42 marek. Z wstępnego wpłynęło 2449,01 marek, (około 1000 m. mniéj, niż przedtem), ze składek 28438.27 marek (około 7100 m. mniéj niż w 1892 r.) Dochód ze wstępnego zmniejszył się wskutek zniżenia wstępnego dochód ze składek zaś wskutek zmniejszenia się liczby zgłoszeń o 3600 przeszło. Rozchód wynosił 40791,59 marek. (około 1500 m. mniéj niż w 1890 r.) w szczególności wydano na honorarya lekarskie 8797,50 m., na lekarstwa 4607,77 m, na wypłatę dla chorych 11932,07 m., (w téj liczbie 1252,97 m. dla rodzin chorych), dla położnic 138,80 m., dla umarłych 780 m., na utrzymanie chorych w lazaretach 5907,16 marek. Majątek kasy wynosił w końcu 1893 r. razem z 18000 ma funduszu rezerwowego 20010,97 marek. Przypadków choroby było 2490 (w roku poprzednim 2767), przeciętna czasu każdego z nich wynosiła 15,3 dni (poprzednio 14,87 dni). Odszkodowanie za śmierć wypłacono w 20 razach (przdtem w 26), i to za śmierć 17 mężczyzn, a 3 kobiet. Wydatku kuracyjnego przypadało przeciętnie na każdego zgłoszonego członka 3,46 marek (2,71 m. w roku poprzednim), na każdego przeciętnego członka według liczby członków na początku każdego miesiąca 16,70 m. (14,10 w roku poprzednim). Posiedzień zarządu odbyło się w 1893 r. siedm. Na wniosek komisyi rewizyjnéj udzielono skarbnikowi i zarządowi jednogłośnie deszarży.

* **Na posiedzeniach** Wydziału prowincyonalnego, odbytych dn. 22 i 23 b. m. pod przewodnictwem p. Dziembowskiego i przy uczestnictwie wyższego radzcy prezydyalnego Jagowa, zastępcy naczelnego prezesa barona Wilamowitz-Moellendorffa, powzięto nasamprzód uchwały w sprawach osobistych. Następnie obradowano nad reklamacyami dwóch powiatów przeciw ich podatkowi prowincyonalnemu na rok 1893/94. Z funduszu na popieranie rolnictwa udzielono zasiłek pewnéj gminie w powiecie Ostrowskim na zaprowadzenie kultury błotnéj, oraz Towarzystwu drenarskiemu w Rawiczu na drenowanie. Towarzystwo drenarskie w powiecie Strzelińskim uwolniono na dwa lata od płacenia procentu od pożyczki, które zaciągnie z prowincyonalnéj kasy zasiłkowéj na pokrycie kosztów projektowanego drenowania, a pewnéj gminie w powiecie Rawickim przyznano zapomogę na opłacenie prac przygotowawczych, podjętych w celu założenia towarzystwa drenarskiego.

Starosta krajowy zawiadomił o zamknięciu rachunków starostwa krajowego za rok 1893/94. Ogół oszczędności w tym roku wynosi 357.501,76 marek. Następnie przejrzano rachunki kilku zakładów prowincyonalnych i udzielono im deszarży. Przyjęto także do wiadomości zamknięcie administracyi zakładów prowincyonalnych za rok 1893/94 i zatwierdzono przekroczenie niektórych pozycyi etatu.

Zawarty z administracyą garnizonową układ, dotyczący wydzierżawienia jednéj części dawniejszego gmachu komendantury jeneralnéj na jadalnią dla oficerów 5 pułku artyleryi pieszéj postanowiono znieść dnia 31 marca 1895 i uchwalono go z tego powodu wypowiedzieć.

Na wniosek Towarzystwa melioracyi Obry o udzielenie zasiłku melioracyjnego w celu dalszego prowadzenia, względnie ukończenia robót regulacyjnych postanowiono, aby trzech rzeczoznawców wydało opinią o przeciętnéj wartości wydajnéj obszarów składkujących i odpowiedniéj niszczalności członków Towarzystwa.

Daléj obradowano nad kilku sprawami budowy szos i dróg i uchwalono udzielić premie za wykonaną budowę nowych szos i dróg, oraz cofnąć w kilku przypadkach przyznane już premie z podwodu niewykonania projektowanych robót. Sprzedaż trzech małych parceli szosowych niepotrzebnych na cele szosowe została zatwierdzona.

W myśl wniosku stawionego z łona wydziału prowincyonalne o ma być przedłożony przyszłemu sejmikowi prowincyonalnemu projekt wzięcia udziału gwarancyjnego w wysokości 10,000 marek na rzecz prowincyonalnéj wystawy przemysłowéj, mającéj się odbyć w Poznaniu w 1895 roku.

W końcu powzięto uchwałę o udzieleniu zapomóg 14 nieniszczalnym Stowarzyszeniom opieki nad ubogimi miejscowymi.

* **Z sprawozdania** rocznego kasy wdów i sierót po nauczycielach elementarnych, wyjmujemy następujące szczegóły. Posad nauczycielskich było ogółem 2550, w téj liczbie 53 nieobsadzone. Do kasy należało 2863 członków, i to 2497 nauczycieli czynnych, 288 emerytów i 25 innych członków. Pensyą pobierają 622 osoby. Do kasy wpłynęło razem 74 805.00 marek, w szczególności ze składek gminnych 30,732,97 m., z prowizyi od kapitałów 24,291,36 m., z obrotu kapitałów 19,268,80 m. itd. Rozchód wynosił 154,079,65 m.; na pokrycie niedoboru potrzeba więc było zasiłku państwowego w ilości 79,273,77 marek. Na końcu roku było w kasie kapitału na sumę 556,528,54 m., w porównaniu z rokiem 534,50 m. więcéj.

* **Kurs** zabaw młodzieńczych i dziecinnych odbył się tu w czasie od 2 maja do 20 czerwca. W kursie tym brało udział 36 tutejszych i 28 zamiejscowych nauczycieli, z których 9 czynnych jest przy gimnazyach, 5 przy szkołach średnich, 9 przy obywatelskich, a 13 przy miejskich. W dniu ostatnim miał kierownik kursu, wyższy nauczyciel gimnastyczny Kloss, historyczny wykład o grze i pouczał o zakładaniu miejsc dla zabaw, o przyrządach i metodzie igrzyskowéj. Radzca sanitarny dr. Pauly, mówił o „Znaczeniu zabawy ze stanowiska lekarskiego“ i podnosił szczególnie estetyczną stronę igrzysk. Nastąpiło potém zamknięcie kursu w imieniu magistratu. Nauczyciel Vogt dziękował nadburmistrzowi p. Wittingowi za urządzenie tych kursów w Poznaniu. W restauracyi „Monopol“, dokąd się wszyscy uczestnicy udali, dziękował naucz. Michalski z Żegrza p. Klossemu za trudy i ofiarował mu w imieniu uczestników garnitur srebrnych noży i widelcy na pamiątkę. Dnia 23 czerwca odbyło Towarzystwo wycieczkę gimnastyczną do Swarzędza. Od 27 sierpnia do 1 września odbywać się będzie kurs dla nauczycieli z prowincyi.

* **Pożar** wszczął się wczoraj krótko przed godziną 6 po południu przy ul. Wilhelmowskiéj pod nr. 28 w remizie należącéj do składu mebli firmy Engelmanna i Neufelda. Zapaliły się zapasy pakuł podobno od porzuconéj nieostrożnie przez ucznia zapałki i w krótkim czasie cała remiza budowana na tak zwany sposób pruski, stanęła w płomieniach Wielkie niebezpieczeństwo zagrażało przyległym zabudowaniom, lecz przybyła pospiesznie straż ogniowa nie pozwoliła rozszerzyć się pożarowi i w ciągu godziny zupełnie go stłumiła.

* **Fabryka** elektryczności na św. Łazarzu zasila nie tylko 18 lamp łukowych na ulicach, lecz zdolna jest także dostarczyć strumienia elektrycznego dla 300 lamp żarzystych, a prócz tego wprawiać w ruch motory pomniejszych warsztatów. Liczba lamp żarzystych po składach, sieniach, sklepach wynosi dotychczas 200. W piwnicy p. Stillera porusza elektryczność także maszynę do czyszczenia flaszek, do czego potrzeba $^1/_{16}$ siły konia. Jestto pierwszy motor poruszany elektrycznością na św. Łazarzu.

* **Teatr polski w Srodzie.** Dziś w czwartek obraz historyczny: „Kiliński.“

* **Teatr polski w Miłosławiu.** W piątek obraz historyczny przez Załęgę: „Kiliński.“

W sobotę obraz historyczny: „Wernyhora.“

W niedzielę na ostatnie przedstawienie: „Ogniem i mieczem“

* **Teatr polski w Pleszewie.** W poniedziałek 2 lipca komedya Jordana: „Myszy bez kota.“

We wtorek „Kościuszko pod Racławicami.“

W środę „Kiliński.“

* **Gniewków.** W Wygodzie spalił się dom mieszkalny, stajnia i stodoła. W płomieniach zginął jeden koń.

* **P. dr. Komierowski** sprzedał, jak donosi „Geselige“, część lasu w Komierowie pewnemu kupcowi z Bydgoszczy za 120,000 marek.

* **Do komisyi egzaminacyjnéj** pro facultate docendi dla prowincyi poznańskiéj i ślązkiéj wybrani zostali na rok przyszły: dr. Sommerbrodt, dyrektorem komisyi, dr. Foerster (filologia klasyczna), dr. Marx (filologia klas.), prof. Koenig (teologia katolicka i hebrajskie), dr. Müller (teologia protestancka), dr. Rosanes (matematyka), dr. Ebbinghaus (filozofia i pedagogika), dr. Wilcken (historya starożytna), dr. Heuffer (historya średniowieczna i nowożytna), dr. Kaufmann (historya średniowieczna i nowożytna), dr. Vogt (język i literatura niem.), dr. Partsch (jeografia), dr. Appel (francuzkie), dr. Koelbing (angielskie), dr. Meyer (fizyka), dr. Chun (zoologia), dr. Pax (botanika), dr. Ladenburg (chemia), dr. Frech (mineralogia), *dr. Nehring (język polski)*, prof. Kittel (hebrajskie), dr. Pillet (francuzkie), dr. Meffert (angielskie).

* **Ujście.** Brutalnego czynu dopuścił się w tutejszéj hucie szklanéj robotnik Bembenek. Pokłóciwszy się z robotnikiem Kaleczyńskim, porwał rozpaloną flaszę uderzył go nią w głowę tak, że mu wypalił głęboką dziurę. Zraniony zemdlał z bólu i musiano go odwieźć do domu, gdzie leży ciężko chory.

* **O tytuł** dentysty toczył się w Opolu przed sądem ławniczym proces przeciw niejakiemuś Fedorowi Lossowowi, byłemu pomocnikowi lekarza dentysty dr. Balkego w Nisie. Podsądny polecał się w swych ogłoszeniach cierpiącéj na ból zębów ludzkości jako „dentysta“ i „technik zębny“ i umiał sobie zjednać liczną klientelę. Współzawodowcy jego posiadający patenta złożonych egzaminów odmówili mu prawa do powyższych tytułów, zowiąc go „wyrabiaczem zębów“ (Zahngebissarbeiter). Taką też nazwę przyznał mu zapozew sądowy. Na terminie jednakże zawyrokował sąd ławniczy, że wolno mu się tytułować „dentystą“, lub „technikiem zębnym“. Wyrok ten zatwierdziła izba karna.

* **Toruń.** Przy robotach kanalizacyjnych na Rybakach oberwała się wczoraj w wykopanym rowie ziemia, podmyta deszczem, i przywaliła pięciu robotników. Jeden został zabity na miejscu, reszta odniosła ciężkie skaleczenia.

* **Regulacya** koryta Wisły zostanie prawdopodobnie niebawem rozpoczęta. Z Warszawy donoszą, że pomiędzy komisyami austryacką i rosyjską, zajmującemi się tą sprawą, przyszło do zupełnego porozumienia. Przy zwiedzaniu rzeki uznano z obu stron konieczną potrzebę podwyższenia grobel ochronnych i oczyszczenia łożyska. Usunąć trzeba mianowicie liczne ławy piaskowe i powalone na dno rzeki drzewa, które tamują wielce żeglugę. Po stronie rosyjskiéj rozpocząć się mają roboty regulacyjne jeszcze w ciągu tego lata.

* **Zamordowany** prezydent Carnot pozostawił trzech synów. Najstarszy z nich jest tak samo, jak jego ojciec, inżynierem cywilnym i zaręczył się z córką senatora Chiris. W niedzielę, dzień śmierci Carnota, odbyła się pierwsza zapowiedź, a ślub naznaczony był na d. 15 lipca. Senator Chiris otrzymał wiadomość o zamordowaniu Carnota w Lipsku, gdzie się właśnie podówczas znajdował.

* **Cesarzowa** austryacka wyruszyła w dniu 23 bm. na trzytygodniowy pobyt do Campiglio. Jest to miejscowość wzniesiona o 1500 metrów ponad poziom morza w południowym Tyrolu, pomiędzy Adamello i Prosanella a łańcuchem gór Brentu. Dojeżdża się tu z Trydentu przez wąwoz między skałami Sarcha i Rendana, wśród przepysznych krajobrazów. Cesarzowa zamieszka w hotelu przerobionym z dawnego szpitala Madonna di Campiglio. Arcyksiążę Albrecht spędzał tu kilka sezonów letnich i upodobał sobie ten pobyt. Pierwszy to raz od lat kilku cesarzowa austryacka wyjeżdża na kuracyą do miejscowości położonéj w obrębie swego państwa. Cesarz przybędzie do niéj w pierwszych dniach lipca.

* **Młodziutki król** hiszpański zmienił w tych dniach głównego kierownika swoich, rozpoczętych od niedawna, studyów. Ze stanowiska tego ustąpił jenerał Sanchez, jak zapewniają, wskutek obłożnéj choroby, a miejsce głównego instruktora studyów Alfonsa XIII objął pułkownik artyleryi Don Juan Loriga y Herrera Davilla. Młodziutki król rozpoczął niedawno także i naukę jazdy konnéj, odbywając lekcye w koszarach kawaleryi (Caballerizas). Dosiada on małego konika, którego podarowano królowéj-rejentce w Burgos, gdy odwiedzała rannych z pamiętnéj katastrofy.

* **Zuchwały zakład.** Margrabia de Valdeiglesias, naczelny redaktor dziennika madryckiego „La Epoka“, dokonał przed kilku dniami „bohaterskiego czynu,“ o którym opowiada cały Madryt. Margrabia wszedł z cygarem w ustach do klatki z sześcioma lwami w cyrku Parish i podczas gdy dzikie zwierzęta okrążały go ze złowróżbném mruczeniem, stał spokojny zupełnie i kłaniał się znajomym. Po minucie margrabia wyszedł z klatki zupełnie zdrów i cały. Chodziło o lekkomyślny zakład.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 29 czerwca św. Piotra i Pawła ap.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 42. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Pojutrze w sobotę dnia 30 czerwca Wspomnienie św. Pawła ap.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 43. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***X. J. Nep. Opieliński,*** dr. fil. i św. teol., profesor przy seminaryum gnieźnieńskiém, egzam. prosynodalny, wydał własnym nakładem w Drukarni Kuryera Pozn. obszerne dzieło, obejmujące 352 str. druku w wielkiéj 8-wie p. t. „*O cenzurach kościelnych z uwzględnieniem najświeższych dekretów Stolicy św.*“ Druk dzieła jest wspaniały i przynosi prawdziwy zaszczyt oficynie, w któréj został ustawiony.

Telegram giełdowy.

Berlin, 28 czerwca 1894 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	27	28
Pszenica niżej.		
na czerwiec	141 25	140 —
na wrzesień	143 —	142 —
Żyto słabiej.		
na czerwiec	125 —	124 25
na wrzesień	126 25	125 50
Oléj rzep. słabo.		
na czerwiec	45 90	47 50
na październik	45 90	47 50
Okowita wzmoc.		
eksportowa	32 40	32 30
na czerwiec	35 30	35 20
na lipiec	35 30	35 30
na sierpień	35 90	35 80
na wrzesień	36 70	36 40
na październik	36 70	36 70
spożywcza	— —	— —
Owies		
na czerwiec	133 50	133 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ spoż.	0,000	0,000

	26	27
Niem. 3% poż. pań.	90 25	90 25
Consol. 4%	105 50	105 40
Consol. 3½%	102 —	102 —
Pozn. 4% l. zast.	102 80	102 80
Pozn. 3½% l. zas.	99 —	99 —
Pozn. listy rent.	103 —	104 —
Poznań. oblig.	98 30	98 40
Nowa Pozn. poż.	97 90	97 90
Austr. banknoty	162 90	162 85
Austr. renta srbr.	93 70	93 70
Ros. banknoty	219 25	219 25
Ros. listy zastaw.	104 40	104 10
Pols. 4½% l. zas.	67 90	— —
Węg. 4% renta zł.	98 20	98 20
Węg. 4% „ kor.	91 20	91 40
Austr. kred. akcye	210 75	210 50
Lombardy	43 70	43 50
Disconto com.	187 25	187 —
Usposobienie: twierdz.		

Szczecin, 28 czerwca 1894 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	27	28
Pszenica słabo.		
na czerwiec-lipiec	138 50	138 —
na wrzes.-paźdz.	141 50	141 —
Żyto słabo.		
na czerwiec-lipiec	125 —	124 50
na wrzes.-paźdz.	124 50	124 50
Oléj rzep. spok.		
na czerwiec	44 50	44 70
na wrzes.-paźdz.	44 50	44 70

	27	28
Okowita spok.		
w miejscu eksport.	31 20	31 —
na czerwiec	— —	— —
na sierp.-wrzes.	— —	— —
Petroleum		
w miejscu	9 20	9 20

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 146.

Piątek 29 Czerwca 1894.

Z lwowskiéj wystawy krajowéj.

V.[1])

Dział przemysłu.

(Stolarstwo artystyczne.)

Jednomyślna opinia wszystkich, zwiedzających wystawę piluiéj i uważniéj, przyznaje palmę pierwszeństwa w dziale przemysłu rękodzielniczego stolarzom i ślusarzom. Oni bowiem wystąpili najliczniéj i najwspanialéj do konkursu wystawowego, w ogromnym, jak na nasze stosunki pawilonie przemysłowym zajmują pierwszorzędne miejsce; ilością, doskonałem wykończeniem i wytwornością wyrobów swoich wywołują zachwyt zarówno u nieznawców, jakoteż u znawców — i te dwa działy przemysłu wykazują wreszcie najbardziéj imponujący postęp w porównaniu z tem, cośmy widzieli na dawniejszych wystawach: w r. 1877 we Lwowie i w roku 1887 w Krakowie. Dość powiedzieć, iż w dziale przemysłu drzewnego wykazywał katalog wystawy z roku 1877 zaledwie 47 wystawców, gdy katalog tegorocznéj wystawy wykazuje ich 133, oprócz licznych pawilonów specyalnych, mieszczących wyroby drzewne. Grupa zaś obejmująca ślusarstwo, blacharstwo i wyroby platerowane, miała w roku 1877 tylko ośmiu wystawców, a na tegorocznéj wystawie 131 wystawców.

Od nich przeto zacząć wypada przegląd pawilonu przemysłowego.

Stolarstwo artystyczne, meblowe i budowlane, tudzież pokrewne im zawody zajmują w pawilonie przemysłowym dwa długie trakty: Po obu stronach porobione są obszerne przedziały, zamienione przez dekoratorów w saloniki, w których poustawiano garnitury stylowych wyrobów artystycznych, dostarczonych przez większe firmy, środkiem zaś ciągną się szeregi umiejętnie ugrupowanych innych wyrobów, wchodzących w zakres przemysłu drzewnego. Honorowe miejsce w tym dziale wystawy zajmują zaś ołtarze, jako wyroby, z których każdy z osobna pomnikowe poniekąd ma znaczenie, gdzie więc dobór materyału, doskonałe wykonanie techniczne, znajomość warunków stylu, gust w kompozycyi i wytworność form muszą być z sobą w harmonii, jeżeli dzieło ma korzystne o mistrzu złożyć świadectwo. Rzeźbiarstwo artystyczne podaje tu rękę stolarstwu.

Przedewszystkiem zwraca uwagę na siebie czystością rysunku prześliczny ołtarz z dębowego materyału w stylu odrodzenia, będący dziełem stolarza lwowskiego, p. Stanisława Kruka, który już na wystawie z roku 1877 w swoim fachu pierwszorzędne zajmował miejsce. Stara i poważana w kraju firma Ferdynanda Majerskiego w Przemyślu wystąpiła z ołtarzem w stylu gotyckim, obok którego ustawiła także rzeźbioną bramę kościelną w stylu odrodzenia. Ołtarze gotyckie wystawili także pp. Kazimierz Wakulski z Krakowa, Michał Czernawski ze Lwowa, Stanisław Cholewa z Przemyśla i Walenty Lisiński z Brzeska. W tym dziale wspomnieć należy o pracowni rzeźb i ornamentów p. Tadeusza Sokulskiego we Lwowie. P. Sokulski wystąpił z ołtarzem dębowym w stylu romańskim. Jest to już czwarta wystawa, w któréj on udział bierze, a wszędzie uzyskiwał nagrody.

Przechodząc do działu artystycznego stolarstwa meblowego, które występuje zazwyczaj wspólnie z dekoratorstwem i tapicerstwem — pierwsze miejsce należy się „Spółce stolarzy lwowskich“ i p. Antoniemu Krzysztofowiczowi jako dekoratorowi. Te dwie firmy razem urządziły na wystawie trzy kompletne salony: jadalnię w guście francuzkim, salon bawialny w stylu *barocco* i sypialnię w guście angielskim. Każdy z ustawionych w tych przedziałach garniturów jest arcydziełem w swoim rodzaju, a całość zachwyca oko pełną dystynkcyi wytwornością.

Firma „Braci Wczelaków“ we Lwowie tuż obok Spółki stolarskiéj zajmuje z wyrobami swojemi znaczne miejsce, odpowiednio do pierwszorzędnego znaczenia swojego w tym dziale przemysłu w kraju naszym. Nie jest to już warsztat rękodzielniczy, ale fabryka przeważnie poświęcona stolarstwu budowlanemu i wyrobowi parkietów, jakkolwiek nie zaniedbuje także i wyrobu mebli, zwłaszcza stylowych. Na wystawie urządzili pp. Wczelakowie pokój jadalny z plafonem w kasetony w naturalnych barwach drzewa lub bajcowane, z posadzką wzorzystą własnego wyrobu. Wystawę uzupełniają drzwi dwuskrzydłowe z obdasznicą, okna nowéj konstrukcyi i meble ogrodowe.

Zaprowadziłoby nas to za daleko, gdybyśmy zechcieli rozpatrywać się w szczegółach rozłożonych w długim szeregu kiosków stylowych garniturów, obejmujących urządzenie męzkich salonów, bibliotek, buduarów, sypialni i t. d. Na taką wystawę mogły zdobyć się tylko firmy, rozporządzające znacznemi stosunkowo środkami materyalnemi i pierwszorzędnemi siłami fachowemi. Do takich firm należą we Lwowie pracownie stolarskie pp. Marcina Prugara i syna, Antoniego Bobricha, Jana Leparda, Władysława Cirina, firmy Józefa Borkowskiego, Ludwika Matiaszka, Józefa Mikłaszewskiego, Józefa Szczerby i inni. Krakowscy stolarze wystąpili także świetnie. Szczególną uwagę zwracają na siebie wystawy: firmy „Bracia Muranyi“, którzy mniéj więcéj tem są w Krakowie, czem Wczelakowie we Lwowie, t. j. uprawiają przeważnie stolarstwo budowlane, fabrykacyą parkietów i urządzenia wewnętrzne wielkich zakładów, o ile to wchodzi w fach stolarski. Daléj odznaczają się elegancyą garnitury wyszłe z pracowni krakowskich pp. Alojzego Wendorfa, Ludwika Stasińskiego i Stefana Iglickiego (jeden stolarz, drugi dekorator i tapicer) Władysława Duvala, Karola Otto, Józefa Zabłe i innych. Z miast prowincyonalnych reprezentowane jest na wystawie stolarstwo zaszczytnie przez pracownie: Józefa Korniaka, Antoniego Kluza i Jana Sworznia z Rzeszowa, Karola Zipsera z Białéj, Marcelego Gettlicha z Jasła, Karola Fiedlera ze Stanisławowa, Stanisława Adamowskiego z Lubaczowa, Michała Lachmana z Tarnopola i t. d.

Wspólnie ze stolarzami wymienić należy także firmy tapicerskie i dekoratorów, które swój kunszt wykształciły u nas także w ostatnich czasach w sposób, który może zadowolić najwybredniejsze wymagania. Do takich należy n. p. firma Jan Tkacz i syn we Lwowie, Wojciech Friaup i Teodor Wallsleben we Lwowie, wspomniane już wyżéj firmy Stefana Iglickiego w Krakowie i A. Krzysztofowicza we Lwowie, Franciszka Gajdeckiego w Bochni i inni.

Na tem kończę przegląd stolarstwa artystycznego na wystawie, istotnie bardzo pobieżny i niewyczerpujący, a jednak obszerniejszy o wiele niż wypadało mi podać według ogólnego programu, jaki sobie nakreśliłem. Wobec bogactwa wystawy gubi się miara.

[1]) Przez omyłkę umieszczono nr. VI przed V.

Stan powietrza.

Dnia 27 czerwca 1894 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barom.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	770	Płd Z.	1	zachm.	17
Aberdeen	773	W.Płd.W.	2	pochmurno	17
Chrystiansund	772	W Płd W	2	pogodnie	15
Kopenhaga	766	Płn.Płn Z	1	bez chmur	16
Sztokholm	763	Płn.	6	bez chmur	18
Haparanda	769	spokojnie.		bez chmur	20
Petersburg	760	Płn.W.	2	bez chmur	15
Moskwa	755	Płn.Płn.Z.	1	deszcz	12
Cork. Quenst.	769	W.	4	zachm.	17
Cherbourg	768	W.Płn.W.	5	pochmurno	15
Helder	769	Płn.Płn W.	2	pół zachm.	14
Sylt	767	Płn.W.	1	bez chmur	16
Hamburg	766	Płn Płn.W	2	bez chmur	16
Swinoujście[1])	764	Płn.Płn.W.	4	pochmurno	13
Nowyport[2])	761	Płn.	2	pogodnie	13
Kłajpeda	759	Płn.Płn.W.	3	pół zachm.	14
Paryż	763	Płn W.	3	bez chmur	14
Monaster	767	Płn Z	2	zachm.	12
Karlsruhe	766	Płn W.	4	bez chmur	14
Wiesbaden	767	Płn	1	pochmurno	15
Monachium	767	Płd.Z.	3	bez chmur	19
Kamienica	765	Płn.	2	zachm.	14
Berlin[3])	764	Płn.	4	pochmurno	14
Wiedeń	762	Z.Płn.Z.	3	zachm.	12
Wrocław[4])	762	Płn.Płn W.	3	zachm.	10
Ile d'Aix	760	W.	4	bez chmur	19
Nica	759	spokojnie.		mgła	18
Tryest	759	W.	1	pogodnie	24

[1]) Po południu wicher. [2]) Po południu deszcz. [3]) Po południu deszcz. [4]) Nocą deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w czerwcu

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel
27. Po połud. 2	756,5	PłnZ. silny.	zachm.	+17 2
27 Wiecz. 9	756,6	P.nPłnZ. lekki	pogodnie[1])	+13,2
28. Rano 7	756,7	PłnPłnZ. um.	zachm.	+13 1

[1]) Od godz. $4^3/_4$ do $5^1/_4$ deszcz.

Dnia 27 czerwca maximum ciepła + 17,9° C
„ 27 „ minimum „ + 9.4° „

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 czerwca.

HOTEL BAZAR. Hr. Żółtowski z Głuchowa, Zakrzewski z Winnogóry, hr. Bniński z Samostrzela, hr. Mielżyński z Chobienic, Moszczeński z Niemczynka, Potworowski z Kossowa, Moszczeński z Kołybek, Chłapowski z Czerwonéjwsi, pani Lasocka z Niemczynka, Karnkowski z Król. Polskiego, hr. Zamojski z Warszawy, hr. Mielżyński z Iwna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Urbanowska z rodziną z Turostowa, Modlibowski z Mokronosa, Wawrzyniak z Antonina, Chosłowski z Berlina, Reyhert z Wrocławia, Lesisz z Warszawy, Mager z Berlina, Schultz z Grodziska, Susat z Bielaw, Chełmicki z Zakrzewa, dr. Müller z Herfortu, dr. Seiler z Berlina, Hoffmann z Gostynia.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Pani hr. Taczanowska z Taczanowa, Völkel z Dittersbog, Riedel z Akwizgranu, Łebiński z Chelimowa, Trawiński z Mikorzyna, Waberski z Pobiedzisk, Schindler i Jacobsohn z Wrocławia, Sachs z Berlina, Otto z Mühlhuzy, Schreyer z Lipska.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 28 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zmiennie.

Okowita wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, **w miejscu** (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 50.20 m., 70-ta 30,40 m., czerwiec 50-ta 50.20, 70-ta 30,40, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 50,20 mrk., 70-ta 30,40 m., świeci 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz 27 czerwca 1894.

Pszenica 130—136 m., gatunek pośledni —,— m., najlepsza ponad notowanie.

Żyto 112—116 mrk., gatunek pośledni —,— mrk.

Jęczmień według jakości 105—114 mrk., dla browarów 116—125.

Groch na paszę 120—130 m., wrzący 150—155 m.

Owies 130—133 m.

Okowita 31,50 m.

Wrocław 27 czerwca 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	14	30	14	10	13	80	13	50	12	70	12	20
Pszenica żółta	14	20	14	00	13	70	13	40	12	70	12	20
Żyto	12	30	12	00	11	80	11	60	11	30	11	00
Jęczmień	14	00	13	50	12	50	11	00	10	00	8	50
Owies	13	90	13	30	12	30	11	80	11	60	11	30
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 27 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. worek. 92% 13,05, cukier ziarn. excl. 88% 12,50, cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 9,85. Usposobienie: spok. fl. Rafinada chlebowa 25,50, f. Rafinada chlebowa II 25,25, mielona rafin. z beczką 25,75, miel. Melis I z beczką 24,00—. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 12,27½ płc., 12,32½ żąd., lipiec 12,20— pł., 12,22½ żąd., sierpień 12,20— pł., 12,20— żąd., październik-grudzień 11.15— płac., 11,20— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 27 czerwca. — Okowita cicho, czerwiec-lipiec 18¾ żąd., lipiec-sierpień 18¾ żąd., sierpień wrzesień 19⅜ żąd., wrzesień-październik 19⅛ żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 78¾, za wrzesień 76½, za grudzień 70½, za marzec 68¼. Usposobienie: potw. Obrót 3500 miechów.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1017) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Za duszę ś. p.
Waleryi Motty
odbędzie się
msza żałobna
dnia 30 go czerwca o godzinie 8-méj w kościele Farnym. (1914)

KROTKI
KATECHIZM
RZYMSKO-KATOLICKI
w niemieckim języku
ułożył
X. Biskup E. Likowski
Sufragan Pozn.
Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Wysyła **tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości**
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zakład kościelno-artystyczny
J. SZPETKOWSKIEGO w Poznaniu
poleca się
do restaurowania kościołów.
Fabryka zaopatrzona w motor gazowy i wszelkie najnowsze urządzenia do obrabiania drzewa, wykonuje **ołtarze, konfesyonały, ambony, ławki** etc. w każdym stylu, akuratnie szybko i tanio.
Rysunki i kosztorysy na żądanie franko. (1757)
Skład ulica Berlińska nr. 15.
Fabryka ulica Łazienkowa nr. 9.

Pr ewielebnemu Duchowieństwu
polecamy
FORMULARZE
do uzasadnienia wniosku o udzielenie dodatku rządowego do dochodów proboszczowskich.
Drukarnia Kuryera Pozn.
Poznań, św. Marcin nr. 16.

Uprzejmie prosimy na III. kwartał t. j. na lipiec, sierpień i wrzesień zawczasu odnowić przedpłatę na polsko-katolicką gazetę wychodzącą w **Pelplinie** p. t. (1886)
PIELGRZYM
wychodzi 3 razy na tydzień,
Krzyż
w każdą sobotę i
Przyjaciel Dzieci
w każdy wtorek.
Te 3 pisma **razem** kosztują kwartalnie w ekspedycyi 1,20 mrk., na poczcie 1,5 mrk., z przyniesieniem do domu 1 75 mrk.
Każda poczta przyjmuje prenumeratę na „Pielgrzyma“ z temi 2 dodatkami (Zeitungsliste Seite 345 No. 74).
Redakcya „Pielgrzyma“
w Pelplinie Prusy Zachodnie.

Broszurę **„O potrzebie książkowości i w jaki sposób ma być prowadzoną u przemysłowców“** wysyłamy odwrotnie za nadesłaniem 30 fen. znacz. poczt. Przy odb. większéj ilości odpowiedni rabat.
S. Bendlewicz i Sp.
w Pleszewie. (1782)
W **Poznaniu** do nabycia w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.**

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca **CYGARA** hamburgskie, bremeńskie i importowane hawańskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (1569)
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Towary gumowe wszelk. rodzaju specyalności poleca i cenniki za znaczkiem 10 fen. rozsyła G. Beist, Magdeburg, Alte Neustadt.

Nowość! **Laska grająca.** Nowość!
Elegancka laska z gałką metalową, na któréj każdy człowiek natychmiast wygrywać może najpiękniejsze melodye. **Nowość!** Rzecz ładna jako muzyka pokojowa i na wycieczkach. Sztuka po tylko 3,50 M. za pobraniem poczt. lub nadesłaniem należytości.
O. Kirberg, Dysseldorf nad Renem.
Laski z muzyką dla dzieci tylko 1,50 Mk. (1715)

Wiel. Duchowieństwu

polecam **wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych** jako to: **Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego systemu lawatarze i naczynia do chrztu, łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i kierce do procesyi, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiędzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrawacze do tychże** i t. d. Szczególną nadto zwracam uwagę na górą umieszczony rysunek **bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonym kociełkiem**, które pomimo największego rozpalenia węgli nie podlegają tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. — **Stare trybularze przyjmuję do przerobienia kociełka na sposób ulepszony,** wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych.
J. Stark w Poznaniu,
Wilhelmowska ulica nr. 21.
specyalny skład wyrobów platerowanych
(1586) **i sprzętów kościelnych.**

„Posłaniec Katolicki“
pismo religijne wychodzi co tydzień pod redakcyą ks. dr. Lissa a zawiera lecye, ewangelie, kazania na wszystkie niedziele i święta, artykuły religijne i pouczające, kronikę kościelną itd. Prenumerata wynosi na pocztach 50 fen, kwartalnie a z odnoszeniem do domu 65 fen. Agenci otrzymują wysoki rabat. Zgłosić się powinni pod adresem: „Posłaniec Katolicki“, Bochum.

„Wiarus Polski“
pismo dla Polaków na obczyźnie wychodzi trzy razy tygodniowo z dwoma bezpłatnymi dodatkami a mianowicie 1) **Nauką Katolicką** czyli „Posłańcem“, tygodnikiem religijnym przez ks. dr. Lissa, oraz 2) **Zwierciadłem** miesięcznikiem humorystyczno-satyrycznym, zawierającym wesołe opowiadania komedyjki, żarty itd. Prenumerata na wszystkie te trzy pisma razem wynosi na pocztach i u listowego 1 m. 50 fen. kwartalnie a z odnoszeniem do domu 25 fen więcej. Na dwa miesiące z odnoszeniem do domu 1 m. 20 fen., na miesiąc 60 fen. — **Drukania** „Wiarusa Polskiego“ (w Bochum przy Maltheserstr. 17a na dole) wykonywa wszelkie roboty drukarskie szybko, gustownie i tanio. (1476)

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w **Bochum,** Maltheserstr. nr. 17a. poleca **książki do nabożeństwa, powieści i książki treści pouczającej, obrazy w ramach i bez ram, krzyże, różańce, szkaplerze** i t. d. i t. d.

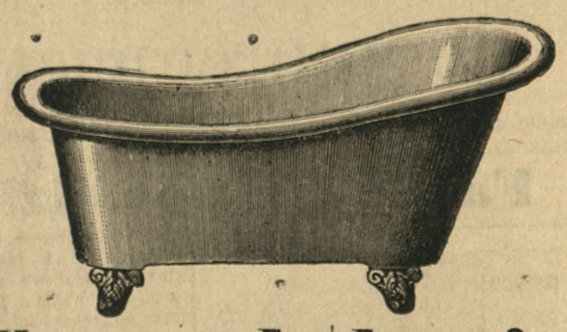
Wanny do kąpieli
w rozmaitych kształtach i wielkościach, poleca po cenach najtańszych (1795)
LEON KIESLING,
Poznań, Podgórna ul. 14.
Cenniki na życzenie bezpłatnie.

Towarzystwo
narodowe hipoteczne kredytowe
w Szczecinie
udziela pożyczek hipotecznych na posiadłości miejskie i wiejskie.
Wnioski przyjmuje agent generalny (1445)
Julian Reichstein
w Poznaniu, **Piekary Nr. 5.**

DZIEWIĘĆ USŁUG
do Najśw. Serca Jezusowego
podług **bł. Małgorzaty Maryi Alakok**
wraz z wielu Modlitwami i Nabożeństwami do Najśw. Serca Jezusa przez **X. B.** Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Germanenbad

przy zakładzie kąpielowym **LANDECK** na Szląsku. **Leczenie wodą ciepłą i zimną systemem Kneippa; zaręcza się za system oryginalny! Sumienne kierownictwo lekarskie**, egzaminowa służba kąpielowa z Woerishofen. **Najlepsze skutki!** — Od lipca tak samo leczenie sposobem **Priessnitza** także **kąpiele ziołowe, gimnastyka lecznicza, masaż. kąpiele parowe, piaskowe i słoneczne**; — **kuracye**, których **celem zahartowanie!** Przyjemna idyliczna **górzysta okolica. nader czyste górskie leśne powietrze, wielka darniowa promenada**, więcéj jak 2000 morg. lasu przy zakładzie. Ceny jak **najtańsze.**
Bliższych szczegółów udziela zarząd. (1913)

LANGENAU

(w górach Kłodzkich — Stacya kolei wrocławsko-międzyborskiéj (Mittelwalde),

Bardzo łagodny klimat górski. — Urocze położenie.

Zdroje żelaziste, należące do najsilniejszych w Szląsku, do picia i kąpieli.

Kąpiele borowinowe (Moorbäder) ze **znakomitych borowin żelazistych. — Nowo urządzony basen i tusze.** (1534)

Kuracye: serwatkowe, mleczne i kefirowe.

Sezon od 1-go maja do 15-go października. Bliższych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie.

Zarząd kąpielowy.

Stacya kolei
Muszyna Krynica
z Krakowa 8 godz.
z Lwowa 12 „
z Pesztu 12 „

Zakład zdrojowy

Krynica

(w Galicyi)

najobfitsza szczawa żelazista.

W miejscu **Poczta** 3 razy dziennie. **Telegraf. Apteka.**

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowéj godzina drogi bitéj, znakomicie utrzymanéj. — **Środki lecznicze, klimat podalpejski, kąpiele żelaziste,** nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1893 wydano ich 36,000). — **Kąpiele borowinowe:** parą ogrzewane (w r. 1893 wydano ich 13,700) — **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. — **Zakład hydropatyczny** pod kierunkiem specyalisty Dr. H. Ebersa (w roku 1893 wydano procedur hydropatycznych 32,000). — **Picie wód mineralnych** miejscowych i zagranicznych, **żentyca, kefir, gimnastyka lecznicza. — Lekarz zdrojowy Dr. L. Kopff** cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących. — **Spacery.** Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty. **Mieszkania:** przeszło 1,500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznymi, piecami i t. d. **Kościół** katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy**, kilka restauracyi. Kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie. — **Muzyka zdrojowa** pod kierunkiem A. Wrońskiego od **21 maja.** Stały **teatr.** Koncerta. — **Frekwencya** w roku 1893: 4,000 osób. — **Sezon 15 maja do 30 września.** — W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównéj restauracyi zniżone. — **Rozsyłka wody mineralnéj** od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. — W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych i t. p. udzielone nie zostaną. — Na żądanie udziela wyjaśnień: (1671)

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

otwiera sezon 20-go maja b. r.

W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości 1-o jeden dom mieszkalny, 2-o jeden barak, 3-o gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4-o ważniejsze przyrządy do ortopedyi.

W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia. (1680)

Zaprowadzono fiakry zakładowe.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

W porze od 20 czerwa do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnéj.

Lekarzem zdrojowym jest **Dr. Kl. Dębicki.**

Wszelkie zgłoszenia załatwia

Dyrekcya.

„Dom Polski“

Kulerskiego

w Copotach (Zoppot, Südstr. 71 a, b, c, 72)

poleca na sezon kąpielowy pojedyńcze meblowane pokoje i całe mieszkania o ładnych werandach na doby, tygodnie i miesiące z całodziennem utrzymaniem lub też bez takowego. — Kuchnia dobra polska, — Usługa polska. — **Ceny bardzo przystępne, do 20 czerwca i od 15 września znacznie zniżone.** — Cena pokoju począwszy od Mk. 1,50 za dobę. — Porcya obiadu w abonamencie Mk. 1,50. — Całodzienne utrzymanie począwszy od Mk. 2,50 — Od 1-go czerwca stłużący na kolei. — **W obec konkurencyi niemieckiéj uprasza się o łaskawe poparcie.** (1756)

Wielką oszczędność kapitału

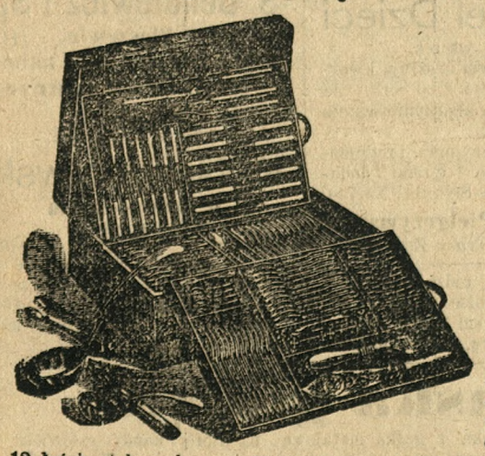

zyska się kupując za miast **kosztownych sreber** dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym pokła em srebra **pociągnięte (platerowane) sztućce stołowe ze słynnéj fabryki wyrob. srebrnych i platerowanych Christofle & Comp. w Paryżu.**

Porównanie dla wykazania korzyści.

12 łyżek stoł. tyleż widelcy i noży w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 M., za połowę téj sumy otrz. się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	2 łyżki półmiskowe	M. 14,40
12 widelcy „	„ 27,60	12 łyżeczek do kawy	„ 14,40
12 noży „	„ 28,80	12 łyżeczek do mokki	„ 11,20
12 ławeczek pod noże	„ 13,20	1 łyżka wazowa złocona	„ 12,80

Cały ten komplet w każdem gospodarstwie najniezbędniejszych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Prócz wymienionych sztućców, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: **cukiereczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki. podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowalnią** i t. d. po cenach przystępnych, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. Wszelkie **reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sztućców** wykonuję po możliwie taniéj cenie. Stare do użytku niezdatne srebro przyjmuję w zamian. (1559)

J. Stark w Poznaniu

Wilhelmowska ulica 21,

Specyalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.

C. ADAMSKI,

Poznań, Bazar,

Fabryka czapek i rękawiczek

założona w roku 1854

poleca na obecną porę we wielkim wyborze:

Rękawiczki i czapki

Kapelusze **czarne i kolorowe** od najtańszych aż do **najlepszych gatunków.**

Krawaty i bieliznę męzką.

PARASOLKI.

Parasole i laski. Szkarpetki, szelki, chustki do nosa, pantofle, portmonetki, kuferki i derki do podróży, guziczki do gorsu i do mankiet itd.

Kapelusze i czapki liberyjne

z wszelkiemi przyborami,

oraz dla (1780)

Przewielebnego Duchowieństwa

birety, obojczyki, piuski, kołnierzyki itd.

Usługa skora i rzetelna, ceny nader umiarkowane.

W dniu 15 czerwca b. r. przeniosłem moją

fabrykę machin, lejarnią i kotlarnią

do nowych zabudowań (1882)

na Wildzie, ulica Strumykowa nr. 12-16

naprzeciw głównego warsztatu kolei żelaznéj.

Kantor pozostaje na dawnem miejscu

przy ul. Rycerskiej nr. 20.

J. Moegelin.

Sala do zabaw. Łaskawym względom **Wielebnego Duchowieństwa** i **Szanownego Obywatelstwa** poleca swój (1645) **Pokoje i stoły.**

Hotel Berliński

w Poznaniu, Wilhelmowska 3.

Adamczewski.

Pokoje włącznie usługi i oświetlenia od 2,00 Mk. począwszy, **table d'hôte** po 1,50 Mk., **potrawy à la carte** każdego czasu, **wina, piwa** i **likwory** w doborowych gatunkach po cenach jak najtańszych.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby,

portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar

własnéj roboty poleca (1608)

N. WOŹNIEWICZ,

siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

„POSNANIA”

Dr. Karchowski & Krysiewicz

Pralnia chemiczna i farbiarnia parowa

POZNAŃ, Berlińska ulica nr. 15.

przyjmuje wszelką **garderobę damską i męską** do czyszczenia i farbowania oraz (1746)

do impregnacyi

celem nadania nieprzemakalności lub ogniotrwałości.

Farby na posadzki

niedoścignione w trwałości i połysku i to farba pokostowa, metalowa do pierwszego malowania, funt 0,40; farba z lakierem bursztynowym schnąca w przeciągu 6 godzin, funt 0,70; farba z lakierem spirytusowym schnąca w 1 godzinie, funt 0,80. Froter funt 0,40. Maść do froterowania, funt 1,00. Stalowe stróżyny do ścierania farb i szlifowania podłogi, paczka 0,50. Pędzle, szczotki do froterowania we wielkim wyborze. Kit do wypełniania szpar funt 0,20. **Czarny lakier** do drzwiczek u pieców i na pudła blaszane od węgli, funt 0,80. **Lakier kopalowy** do lakierowania drzwi, okien i mebli, funt 0,80, 1,25, 2,60 Mk. **Lakier emaliowy** w najróżniejszych kolorach na szafy łóżka i meble kuchenne, funt 1.00 M.

Lakier na słomkowe kapelusze, czarny, bronzowy, granatowy, 3 łuty 0,10, but. 0,30 i 0,5 . **Lakier klarowny** (przezroczysty), do przelakierowywania obrazków, 3 łuty 0,10. **Lakier machoniowy**, orzechowy i polisandrowy do odnawiania mebli, funt 0,50 do 1,00 Mk. **Lakier na kosze** w różnych kolorach, funt 1,00 M. (1552)

Brązy złote, srebrne i kolorowe do ram, figurek i t. d. w listkach po 30 i 50 fen. poleca

Centralna Drogerya

Czepczyński i Sniegocki,

Stary Rynek nr. 8, w pobliżu figury św. Jana.

Przystanek kolei konnéj.

Serca litościwe

zajęły się gorliwie budową kościoła **św. Piusa w Berlinie,** tak że można mieć nadzieję, że w jesieni 1894 r. obchodzić będziemy uroczystość poświęcenia nowego kościoła; zwracając się **po raz ostatni** do miłosierdzia dobrodziejów proszę **raz tylko jeden** jeszcze wesprzeć jałmużną kościół św. Piusa. W kościele tym od lat wielu w niedziele i święta odbywa się osobne nabożeństwo dla Polaków. (1625)

X. Frank, proboszcz parafii ś. Piusa,

Berlin O., Pallisadenstr. 73.

Otwarcie przedsiębiorstwa.

Wszelkie w zakres **blacharski** wchodzące prace: **pokrywanie wieży, dachów** itp. **miedzią, cynkiem, blachą żelazną, cementem, tekturą** itp. wykonuję po cenach **przystępnych** po **gwarancyą** 5 do 10-letnią.

Tekturę, smołę, karbolineum polecam po cenach fabrycznych. (1830)

Polecam również skład **lamp, towarów emaliowanych i blaszanych** jako też **warsztat** reperacyjno-blacharski.

J. Niejacki, mistrz blacharski,

Poznań, Piekary 19.

Szkoła przemysłowa dająca sposobność wydoskonalenia się w najwykwintniejszych haftach i wszelkich robotach ręcznych przyjmuje **uczennice** każdego czasu. Dla zamiejscowych pensyonat

Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Towarzystwom Bractwom, Dozorom kościoła i Wysokim Paniom

polecam najuprzejmiéj moją

artystyczno-przemysłowę szkołę i pracownię wszelkich przyborów kościelnych,

w któréj podejmuję się umiejętnie za przystępną cenę uczynić zadość najwybredniejszym wymaganiom. (1576)

Przedewszystkiem wykonuję wszelkiego rodzaju **sztandary i chorągwie, kapy, ornaty i stuły, bursy, welony, zasłonki i sukienki na puszki** oraz wszelką bieliznę kościelną.

Helena Cwojdzińska, nauczycielka,

przez żeńską akademię przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.

Stary Rynek 6 (dom p. Pfitznera.

K. Ignatowicz

Poznań, Wrocławska ulica nr. 40.

POLSKI SKŁAD

towarów, krótkich, białych, galanteryjnych.

FABRYKA BIELIZNY.

Poleca po cenach rzeczywiście bajecznie nizkich swe artykuły i wyroby.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9, (1404)

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych**

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny przystępne.

Wszelkie nowości

w materyach wiosennych i latowych

polecają (1581)

Heyducki i Eichstaedt.

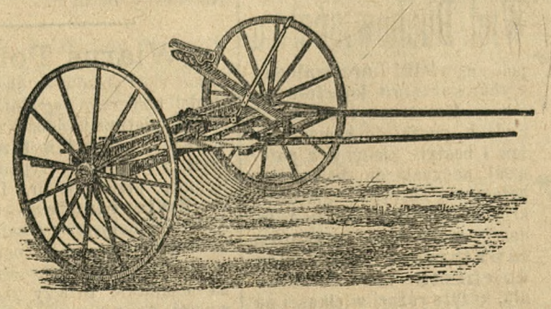

Bryliński & Twardowski,

skład machin i kolei polnych

w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

Telefon nr. 69.

poleca *po nader przystępnych cenach*

Grabie amerykańskie **„Tygrys“** ogólnie używane,
Nowe patentowane grabie zwane **„Heureka“** poprawiony system Hollingsworth, bardzo prostéj i trwałéj konstrukcyi.
Nowe grabie zwane **„Tryumf“** również proste i trwałe.
Przetrząsacz do siana Bobyego działający na dwie strony.
Oryginalne amerykańskie kosiarki i żniwiarki Walter A. Wooda.
Kosiarki ręczne do trawników.
Sieczkarnie do zielenizny „Simplex“ nowéj konstrukcyi (1607)

ERFINDER BRANDT's SCHWEIZER-PILLEN
Gesetzl. Rich. Brandt deponirt
APOTHEKER RICH

erprobt u. empfohlen von den Herren Professoren

Prof. Dr. Brandt, Klausenburg,
„ „ Delffs, Heidelberg,
„ „ Eichhorst, Zürich,
„ „ Emmert, Bern,
„ „ Frerichs (†), Berlin,
„ „ Gairdner, Glasgow,
„ „ v. Gietl (†), München,
„ „ Forster, Birmingham,
„ „ Freund, Straßburg i. E.
„ „ v. Hebra, Wien,
„ „ Hertz, Amsterdam,
Generalarzt Dr. Henrici, Posen,
Prof. Dr. Hirsch, Berlin,
„ „ Kohlschütter, Halle a. S.
„ „ Korczynsky, Krakau,
„ „ Lambl, Warschau,
„ „ Lücke, Straßburg i. E.
„ „ Martins, Rostock i. M.
„ „ v. Nussbaum (†), Münch.,
„ „ v. Rokitansky, Innsbruck,
„ „ Reclam (†), Leipzig,
„ „ Schaaffhausen, Bonn,
„ „ l. Soederstädt, Kasan,
„ „ Spencer, Bristol,
„ „ Stintzing, Jena,
„ „ v. Stoffella, Wien,
„ „ Virchow, Berlin,
„ „ v. Scanzoni, Würzburg,
„ „ Witt, Copenhagen,
„ „ Zdekauer, St. Petersbg.

Man lasse sich die Broschüre mit den ausführlichen Professorengutachten und den Briefen von einigen Hundert practischen Aerzten, den Analysen der Chemiker 2c. kommen.

Keinem denselben Zwecken dienendem Präparat, welcher Art es auch sei, haben jemals solche Empfehlungen zur Seite gestanden.

Apotheker

Richard Brandt's Schweizerpillen

sind heute in der ganzen Welt, sowohl von der Wissenschaft als dem Publikum als **sicher** und **unschädlich** wirkendes, **angenehmes** und **dabei so billiges Haus- und Heilmittel bei Störungen in den Unterleibsorganen,**

trägem Stuhlgang, zur Gewohnheit gewordener Stuhlverhaltung u. daraus entstehenden Beschwerden, wie: **Leber- u. Hämorrhoidalleiden, Kopfschmerzen, Schwindel, Athemnoth, Herzklopfen, Beklemmung, Appetitlosigkeit, Blähungen, Aufstossen, Blutandrang nach Kopf** und **Brust** 2c. hochgeschätzt.

Apotheker

Richard Brandt's Schweizerpillen

sind wegen ihrer milden Wirkung als

Blutreinigungsmittel

sehr beliebt und werden auch von **Frauen** gern genommen, welche sie den scharf wirkenden Salzen, Bitterwässern, Tropfen, Mixturen 2c. vorziehen.

Man schütze sich beim Ankaufe

vor Fälschungen und verlange stets Apotheker **Richard** Brandt's Schweizerpillen, welche in fast jeder Apotheke à Schachtel Mk. 1.— erhältlich u. als Etiquette ein weißes Kreuz in rothem Felde wie obenstehende Abbildung tragen muß!

Die Bestandtheile der ächten Apotheker Richard Brandt'schen Schweizerpillen sind Extracte von: Silge 1,5 Gr., Moschusgarbe, Aloe, Abyssinische 1 Gr., Bitterklee, Gentiane je 0,5 Gr., dazu Gentian- und Bitterkleepulver in gleichen Theilen und im Quantum um daraus 50 Pillen im Gewicht von 0,12 herzustellen.

Najpiękniejsze loki!

w naturalnym kształcie

zachowują nawet twarde włosy w każdem powietrzu, transpir. itd. przy prostem użyciu (1858)

Kapillaricin (esenc. zwijająca)

Baczność przed oszukańczemi naśladownictwami, które polecają za zaliczką. Butelki oryginalne cząstkowe **2,75** i **1.50 M.** prawdziwe mają na sprzedaż handle drogeryjne:

K. Bestyński, ul. Półwiejska,
Jasiński i Olyński, św. Marcin i ul. Wrocławska,
Ieszka, ul. Wodna,
J. Schleyer, ul. Szeroka,
Paul Wolff, Wilhelmowski plac.

Fryzyerzy:
R. Buchholz, plac Wilhelmowski,
P. Chludziński, ul. Fryderykowska,
J. Dobrowolski, ul. Wilhelmowska,
L. Kuczyński, ul. Nowa.

Zabezpieczenie życia, rent dożywotnich i kapitałów.

Dobrze prosperujące stare niemieckie Ia towarzystwo zabezpieczenia na życie poszukuje na Poznań i przedmieścia pod nader korzystnemi warunkami tęgich (1910)

agentów i akwizytorów.

Energiczni i zdatni panowie, chcący zapewnić sobie dobry dochód poboczny zechcą zgłoszenia swoje przesłać pod adresem **Rudolf Mosse, Poznań** sub **1088.** Dyskrecya zapewniona.

Skład

przy **ul. Półwiejskiéj 5**

z przyległem mieszkaniem, obecnie skład cygar, od 1 października do wynajęcia. — Bliższych wiadomości na I piętrze. **Tamże 4 pokoje i kuchnia.** (1915)

(1916) **Ogród Zoologiczny.**

W piątek dnia 29 czerwca r. b.

Cena wstępu o połowę zniżona.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego